Nr. 97 Piątek, 26 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·00 zł.** P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Niepotrzebne zdenerwowanie.

Przeżywaliśmy w minionych tygodniach okres, który na jednych odbił się silniejszem lub słabszem zdenerwowaniem, u innych zaś wzbudził nadzieję większego lub mniejszego, ale w każdym razie lekkiego zysku. Na szczęście pierwsze okazało się w zupełności niepotrzebne a druga całkiem złudna. Mamy mianowicie na myśli głosy i nastroje związane ze zwyżką efektywnego dolara, jaka zaznaczyła się dość poważnie na polskich rynkach pieniężnych a która obecnie znalazła swój kres.

Jakkolwiek orjentujących się w rzeczy i trzeźwo na nią patrzących nie ogarniał najmniejszy niepokój ani przez chwilę, to tem bardziej teraz, gdy wszelki nawet cień jakiegokolwiek kryzysu pierzchnął, wypada spokojnie rozważyć, jakie przyczyny wytworzyły owe zjawisko.

Były wśród nich rozmaite; jedne zewnętrzne, inne wewnętrzne; jedne gospodarcze, drugie raczej psychologiczne.

I tak nie da się przedewszystkiem zaprzeczyć, że jedną z przyczyn był związany z prawdziwą epidemją spekulacyjną w Ameryce odpływ gotówki z całego świata do Stanów Zjednoczonych. W Ameryce mianowicie powstał ogromny brak pieniądza na krótkoterminowe i nader wysoko procentowe pożyczki. Poczęło w ślad zatem działać znane prawidło ekonomiczne, że towar płynie tam, gdzie za niego najlepiej płacą a że w Ameryce płacono ostatnio za dolara najlepiej, przeto tam też płynął; w Europie poczęło go brakować, więc drożał. Że ten moment odegrał w tej sprawie pewną rolę, świadczy o tem najlepiej fakt, że brak dolara i jego zwyżka ujawniła się równocześnie w szeregu krajów europejskich o zupełnie zresztą odrębnych warunkach pieniężnych jak n. p. zwłaszcza w Holandji i Niemczech.

Były i inne przyczyny. Faktem jest, że w okresie świątecznym emigracja przekazuje swym rodzinom w Polsce pewne kwoty dolarowe przez rozmaite banki, które kwoty te muszą wypłacać w efektywnych dolarach, że zaś nie mają one w swych kasach w rezerwie tak znacznej ilości not dolarowych, skupują je na rynku, powodując siłą rzeczy wzrost ich ceny: rzecz ta powtarza się co roku i stale powoduje pewną zwyżkę efektywnego dolara. Obecnie, przyczyna ta, zetknąwszy się z innemi czynnikami zwyżkowemi, działała niewątpliwie tem potężniej.

W tym właśnie czasie nastąpiły w Polsce zmiany w Rządzie, zmiany, które, biorąc rzecz z punktu widzenia gospodarczego, nie mogły i nie powinny najmniejszej w tej dziedzinie odegrać roli. Ale jedni świadomie, ze złej woli, drudzy z braku wszelkiego krytycyzmu, inni wreszcie, dopatrując w tem swój interes, poczęli łączyć zwyżkę dolara zaistniałą z zupełnie innych przyczyn, ze zdarzeniami politycznemi wewnątrz kraju. Zaś w głowach naiwnych, a takich nigdy nie brak, poczęły się snuć wspomnienia inflacji, wspomnienia tych czasów, kiedy przed słabą marką polską szukano ucieczki w dolarze. Rzucono się w pogoń za dolarem. W tej zaś chwili siłą rzeczy poczęły działać i inne momenty: gwałtowny popyt i spekulacja na zwyżkę. One dokonały swego.

Właściwie cała ta sprawa nie powinna była szerokiego ogółu zbytnio interesować gdyby z nią nie było się wiązało rzeczy innej: grożącego spadku złotego. Otóż takie łączenie obu tych spraw w chwili obecnej jest wprost absurdem. Gdyby bowiem istotnie spadał był złoty, to oczywiście nie byłby się toczył w górę jedynie sam dolar efektywny ale także dolar kablowy i dewizowy a równolegle wszystkie bez wyjątku waluty i dewizy. A tego właśnie nie było; drgnął jedynie i wyłącznie dolar efektywny.

Zapomnieli ludzie o rzeczy najistotniejszej: złoty jest tak silnie ufundowany, że żaden impuls wstrząsnąć nim nie zdoła. Pokrycie kruszcowo-walutowe złotego wynosi dziś 64.4%, czyli o 24% więcej niż statutowo przewidziane pokrycie.

Zwyżka dolara jest wogóle tylko zjawiskiem przejściowem a z sytuacją złotego wogóle nic wspólnego nie miała.

Podpisanie nowej konwencji handlowej polsko-francuskiej.

Warszawa, 24 kwietnia. (PAT.). Dziś w Paryżu francuskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało notę o podpisaniu francusko-polskiej konwencji handlowej. Konwencja przyznaje obu stronom klauzulę największego uprzywilejowania. Obie strony gwarantują wzajemną niezmienność taryf celnych na podstawie specjalnej listy. Nadto uregulowano bardziej szczegółowo sprawy dotyczące własności przemysłowej zakładów francuskich w Polsce i polskich we Francji, tudzież sprawę transportów kolejowych i rzecznych. Konwencja uzupełniona będzie specjalną umową weterynaryjną. Umowa, owiana duchem najbardziej przyjaznym, przyczyni się do wzrostu obrotu towarowego między Polską a Francją.

Waldemaras o stosunkach z Polską.

Wywiad z dziennikarzami litewskimi i zagranicznymi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Z Rygi donoszą: Waldemaras przyjął wczoraj przedstawicieli prasy miejscowej i zagranicznej, którym udzielił wywiadu w sprawie odpowiedzi udzielonej Polsce o nawiązanie stosunków handlowych. Głównym celem podróży dyrektora Szumlakowskiego — mówił Waldemaras — była wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, zawartej w Królewcu umowy o bezpośredniej komunikacji przez linję administracyjną. Jednocześnie Rząd polski skorzystał z sytuacji, przesyłając odpowiedź na propozycję litewską co do nawiązania stosunków handlowych. Zasadnicza myśl litewskiej propozycji zawiera się w tem, aby zorganizować stosunki handlowe, nie wymieniając zupełnie dróg, po jakich towary będą przewożone z jednego państwa do drugiego. O odpowiedzi polskiej Waldemaras nic konkretnego nie powiedział, jednak o ile wiadomo, odpowiedź ta zasadniczo nie odrzuca propozycji litewskiej. Pertraktacje będą prowadzone — mówił dalej Waldemaras — według dotychczasowego trybu. Jeżeli osiągnięte zostanie porozumienie, wówczas zawarta będzie umowa. Dziennikarzom polskim dla ich wycieczek informacyjnych zostaną wydane wizy. O oficjalnej wizycie z jednej strony i rewizycie z drugiej nie może być mowy, ponieważ między obu państwami nie istnieją normalne stosunki. Na zapytanie, czy prawdą jest, że komisja tranzytowa Ligi Narodów wyśle do Litwy delegację dla zbadania kwestji możności zorganizowania bezpośredniej komunikacji między Litwą a Polską, odpowiedział Waldemaras, że nic mu o tem nie wiadomo.

Kiedy zwołana będzie sesja Sejmu?

Warszawa, 25 kwietnia. (A. W.). W kołach politycznych krążą pogłoski, że Sejm będzie zwołany w drugiej połowie czerwca na krótką sesję nadzwyczajną. Rząd miałby wnieść na tę sesję jakoby kilka projektów ustaw natury finansowo-podatkowej. Wiązałoby się to bezpośrednio z oświadczeniem prezesa BBWR. pułk. Sławka, który miał m. in. oświadczyć o 2 miesięcznych ferjach sejmowych.

Pogrzeb senatora ks. Londzina.

Cieszyn, 24 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbył się tu pogrzeb ś. p. ks. prałata Józefa Londzina. Pogrzeb ten stał się ogromną manifestacją uczuć dla tego wielkiego patrjoty i niestrudzonego działacza narodowego. W nabożeństwie żałobnem wzięli udział przedstawiciele władz z Wojewodą Grażyńskim, reprezentującym p. Prezydenta Rzplitej, przedstawiciele Senatu, Rady Wojewódzkiej, delegacje związków społecznych ze sztandarami i t. p. O godz. 12.15 żałobny pochód ruszył na cmentarz, zatrzymując się w rynku, gdzie przemówili kolejno dwaj wiceburmistrze Cieszyna. Po obu stronach ulic stały liczne rzesze publiczności oraz szpalery młodzieży szkolnej. Na cmentarzu ustawiła się kompanja honorowa Policji i Związku Powstańców Śląskich. Po odprawieniu modłów wygłoszono szereg przemówień. Wojewoda Grażyński, podkreśliwszy wielkie zasługi Zmarłego, oświadczył w imieniu P. Prezydenta Rzplitej, że ks. prałat Londzin całem swojem życiem dobrze zasłużył się Polsce i jest policzony między najlepszych synów Narodu.

Ruch antysowiecki na Ukrainie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, dnia 25-go kwietnia. Donoszą tu z Charkowa. Szef wszechukraińskiego G. P. U. Balicki przyjął delegację robotników z ważniejszych ośrodków przemysłowych, której oświadczył, że ruch przeciwsowiecki na Ukrainie przybrał tak niebezpieczne formy, że G. P. U. tylko przy pomocy całego proletarjatu może zdławić hydrę kontrrewolucji. Według oświadczenia Balickiego, wykryto ostatnio szeroko rozgałęzioną ukraińską organizację niepodległościową, która posiadała swoje jaczejki i emisarjuszy prawie we wszystkich miastach Ukrainy oraz utrzymywała stosunki z emigracją ukraińską. Kierownicy organizacji zajmowali wysokie stanowiska w urzędach sowieckich i korzystając z tego obsadzili swoimi ludźmi szereg ważnych urzędów na prowincji. Agitacja ukraińska ogarnęła również oddziały armji czerwonej. Organizacja posiadała tajną drukarnię i radjostację nadawczą, której miejsca nie zdołano wykryć. Zdaniem Balickiego organizacja ta pracowała w ścisłym kontakcie z ukraińską cerkwią autokefalną. W Charkowie i Kijowie zaaresztowano 17 członków centrali, która istniała pod nazwą „czarnej rady“. Na zakończenie Balicki prosił deleg. robotników, by dopomagali G. P. U. w wykrywaniu gniazd nacjonalistów ukraińskich, prowadzących przeciwsowiecką robotę.

CZŁONKOWIE KLUBU BBWR. U PANA PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 kwietnia. Jak już donosiliśmy, odbyło się wczoraj plenarne zebranie klubu BBWR. O godz. 5-tej popołudniu p. Prezydent Rzplitej podejmował herbatą senatorów i posłów klubu. W przyjęciu wzięli udział członkowie Rządu z Premjerem Świtalskim na czele. Po przedstawieniu p. Prezydentowi przez prezesa pułk. Sławka członków klubu, Pan Prezydent informował się u przedstawicieli grup regjonalnych i przedstawicieli poszczególnych grup organizacyj społecznych o przebiegu ich pracy w terenie.

ANGIELSKI KALENDARZYK WYBORCZY.

Londyn, 25 kwietnia. (PAT). Premjer angielski Baldwin oznajmił w Izbie Gmin, że rozwiązanie parlamentu angielskiego nastąpi 10 maja b. r., mianowanie kandydatów do nowego parlamentu 20, zaś powszechne wybory 30 maja b. r.

AMNESTJA W RUMUNJI.

Bukareszt, 25 kwietnia. (A. W.). Z powodu uroczystości połączenia prowincyj rumuńskich z Wielką Rumunją rząd rumuński zapowiada na 10 maja r. b. amnestję polityczną i wojskową. Amnestja dotyczyć będzie przestępstw wojskowych i politycznych popełnionych także podczas wojny — z wyjątkiem zbrodni zdrady stanu.

WYNIKI WYBORÓW W DANJI.

Kopenhaga, 25 kwietnia. (AW.). Wybory do parlamentu duńskiego przyniosły porażkę konserwatystom, a znaczny sukces radykałom i socjalistom.

Apostoł niemieckiej zaborczości.

Plany i myśli p. dr. Schachta.

P. dr. Schacht wystąpieniem swojem w Paryżu zwrócił na siebie uwagę całego świata. Czynniki oficjalne niemieckie próbują osłabić wrażenie wywołane przez jego zwroty, lecz równocześnie rząd niemiecki ani myśli dezawuować swego rzeczoznawcę i w dalszym ciągu pozostawia mu swobodę działania.

Bardzo interesującego komentarza do sensacyjnego ustępu, zawartego w memorjale dra Schachta, dostarcza »Journal de Genéve«. Komentarz ten jest wysoce miarodajny, ponieważ stanowią go słowa samego p. dra Schachta. Wypowiedział je on w r. 1926, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi wielkiego szwajcarskiego dziennika. Redakcja nie ogłosiła go dotąd, aby nie psuć atmosfery pokojowej wynurzeniami, które żywo przypominają brutalne i niesłychanie niezręczne zwroty Wilhelma II. Dziś dr. Schacht sam odsłonił swoje plany i myśli, »Journal de Genéve« wobec tego drukuje in extenso wywody jego, które dotąd przeleżały się w redakcyjnem archiwum. Można je śmiało nazwać wyznaniem wiary wojującego, niepoprawnego pangermanizmu.

Dr. Schacht mówił: »W ocenie rozwoju sytuacji na dalszą metę, jestem skrajnym pesymistą. Ciężary reparacyjne skoro osiągną sumę 2 i pół miljarda rocznie, przekroczą wytrzymałość ekonomiczną Niemiec. Europa nie będzie się mogła tak długo odbudować, jak długo traktat pokoju, który jest właściwie traktatem wojny, pozostanie w mocy, jak długo Polska nie odda nam korytarza i Górnego Śląska. Zważ pan cośmy utracili: Alzację i Lotaryngję, Eupen i Malmedy, Szlezwig, korytarz, Górny Śląsk, kolonje i t. d. Zrezygnowaliśmy z Alzacji i Lotaryngji, mimo, że jest to kraj do głębi niemiecki. Z powodu niego przez lat 40 nie mogliśmy porozumieć się z Francją. Obecnie, skoro Francuzi są już jego właścicielami, chcemy spróbować dojść z nimi do porozumienia. Wiemy jednak, że Alzatczycy będą równie niezadowoleni z obecnych rządów, jak byli nimi z poprzednich.

Możemy się porozumieć z Belgją i z Danją. Nie pragnąłbym naruszać dobrych stosunków z Włochami z powodu 200.000 Niemców w Tyrolu włoskim. Lecz o ile idzie o korytarz i o Górny Śląsk, to wołam: nigdy, nigdy! Jest to wstyd dla Europy. Jest to wstyd dla Ligi Narodów. Czy to my mamy czynić ustępstwa? Czy nie dość, że oddaliśmy Poznań, który jest miastem niemieckiem. Zresztą nie liczymy się z tem, że Polacy polonizują korytarz, gdyż nigdy nie pogodzimy się z faktami dokonanemi.

Jak długo Polacy nie oddadzą nam tego co nam zabrali, tak długo los ich ekonomiczny jest mi zupełnie obojętny. W dniu, w którym oddadzą to, co zabrali, gotów jestem użyć wszystkich sił ekonomicznych Niemiec, aby zapewnić pomyślność Polski. Lecz do tego dnia ani jednego grosza nie damy. Nic. Byłoby szaleństwem wierzyć, że wschód Europy może trwać długo w obecnej swojej formie. Węgry, Rumunja, Czechosłowacja nie będą istniały długo. Nie wiem, jak to się dokona, lecz wiem, że stan obecny sprzeciwia się naturze.

Z punktu widzenia ekonomicznego, Niemcy nie mogą żyć bez kolonji. Nie chodzi mi o prawo własności, lecz o terytorjum, w którem Niemcy mogliby się osiedlać, kupować surowce i pracować przy pomocy waluty niemieckiej. Nikt niema prawa odmawiać Niemcom kolonji, skoro Francja posiadająca ich tyle, niema dość mieszkańców, aby uprawić kraj macierzysty i musi sprowadzać setki tysięcy Włochów. Włochy mają rację, domagając się kolonji, jest to ich prawo równie dobre, jak nasze i wypływa z tych samych motywów.

Anglja ma 2 miljony bezrobotnych, lecz utrzymuje ich z dochodów napływających z kolonji, do których bezrobotni nie mają ochoty jechać. Francja, nietylko, że niema bezrobotnych, ale niema nawet dość rąk do pracy. My mamy bezrobotnych, a czem mamy ich żywić? Mamy robotników rolnych, którzyby chętnie udali się do kolonji, ale te są dla nich zamknięte. Niema innego sposobu na przeciwdziałanie bezrobociu w Niemczech, jak tylko możność wysyłania bezrobotnych zagranicę.

Lekarstwem byłby dla nas również wzrost eksportu, ale i to jest dla nas niemożliwem. Gdzie znaleźć rynki zbytu? Czy w kraju samym, podnosząc zarobki? Brzmi to pięknie w teorji, lecz w rzeczywistości płace nasze i tak są już zbyt wysokie. Pracujemy po cenach wyższych od cen światowych, Ameryka może sobie pozwolić na fantazje tego rodzaju, ponieważ ma olbrzymi rynek wewnętrzny i niesłychane rezerwy pieniężne. Lecz my nie mamy ani rezerw, ani rynku i nie możemy w ten sztuczny sposób zwiększać zbytu na nasze towary. A moglibyśmy przecie, równie dobrze, jak inni, przyzwyczajać murzynów, aby się ubierali, a ubrania kupowali u nas. Zobaczy pan, że moje przepowiednie spełnią się. Miałem zawsze rację i wiem czego chcę«.

Temi słowami, pełnemi megalomanji, zakończył bankier w pikelhaubie swoje oświadczenie. (j.)

Rosyjskie sny automobilowe.

Wielkie programy. — Ciężkie warunki ich realizacji.

Automobilizm tkwi w Rosji jeszcze w powijakach. Wedle ostatniego obliczenia, było w całej Unji sowieckiej tylko 28.770 samochodów, autobusów i motocyklów, wobec czego przypada w Rosji jeden samochód na 10.000 mieszkańców, gdy np. w Ameryce na 6 osób przypada 1 samochód. W całej Rosji zbudowano po wojnie ogółem 500 samochodów, a sprowadzono w tym czasie do kraju 6.000. Wobec olbrzymich przestrzeni, ruch samochodowy w Rosji jest znikomo rozwinięty; tak np. całkowita długość linij autobusowych wynosi tylko 19.917 km.

Rząd sowiecki postanowił obecnie wstąpić na drogę budowy fabryk samochodowych. W Rosji istnieją właściwie tylko dwie fabryki; fabryka »Amo« w Moskwie i druga w Jarosławiu nad Wołgą. Obie są mocno przestarzałe i dysponują mocno zużytemi maszynami. Rosja chce i w tym wypadku działać odrazu z wielkim rozmachem. »Automobilizm w Rosji stanie się zjawiskiem masowem, albo nie będzie go wogóle«. To oświadczenie znanego sowieckiego ekonomisty Osińskiego wyryło piętno na całym planie automobilowym rządu sowieckiego.

Stosownie do »amerykańskiej orjentacji« gospodarki sowieckiej, pod której znakiem stoją od chwili zerwania z Anglją wszelkie zagraniczne poczynania Sowietów, ma też i rosyjski przemysł automobilowy być w zupełności, »nastawiony« na Amerykę. Faktycznie miano już nawet zawrzeć z Amerykanami kilka umów w sprawie technicznej pomocy i dostawy maszyn.

W międzyczasie postanowił jednak rząd sowiecki wybudować wielką fabrykę samochodów »własnemi środkami«; ma ona powstać w Niżnym Nowogrodzie i produkować rocznie 100.000 maszyn. Koszty budowy są przewidziane w wysokości 200 miljn. rubli, do czego dodać należy dalszych 100 miljonów na wyposażenie przemysłów pomocniczych. O ileby zawiodły amerykańskie środki finansowe, chce rząd uzyskać potrzebne kapitały drogą specjalnej pożyczki automobilowej, względnie przez stworzenie państwowej spółki akcyjnej, której akcje wypuszczone byłyby w całkiem drobnych odcinkach, by je udostępnić szerokim warstwom ludności.

Niestety, w wykonanie tych na szeroką skalę zakrojonych planów, należy mocno powątpiewać. Wszak rozbudowa rosyjskiego przemysłu samochodowego może być oparta tylko na rozbudowie innych gałęzi przemysłu, które dziś stoją przeważnie na nader niskim poziomie. Przedewszystkiem brak przemysłu metalurgicznego, któryby mógł dostarczać przemysłowi samochodowemu potrzebnych metali po możliwych cenach. Dodatki do samochodów wytwarzane być mogą w Rosji tylko w nieznacznych rozmiarach, a odnosi się to w pierwszym rzędzie do produkcji opon. Ze względu na brak rafinerji, ograniczoną jest też w wysokim stopniu produkcja benzyny. Momentem niezwykle sprawę utrudniającym, jest kompletny brak fachowych sił technicznych i fatalny stan dróg i gościńców w Rosji.

Rząd sowiecki chce wprawdzie uruchomić równocześnie szereg przemysłów pomocniczych i poczynić znaczne inwestycje na rekonstrukcję i budowę dróg, ale czy to wszystko da się w życie zgodnie z planem wprowadzić, jest w tej chwili więcej niż wątpliwem. M. P.

Kardynał Gaspari o Polsce i znaczeniu układu lateraneńskiego.

Warszawa, 24 kwietnia. (PAT). Korespondent P. A. T. w Rzymie, p. Leon Chrzanowski, przed swym wyjazdem do Polski uzyskał audjencję u kardynała Gaspari'ego, z którym odbył dłuższą rozmowę na tematy polityczne.

Uzyskawszy możność rozmowy z kardynałem, sekretarzem stanu, rozpocząłem rzeczywiście od zapytania o jego pogląd na Polskę i na naszą sytuację w Watykanie.

— Polska — odpowiedział na to kardynał — ma w Watykanie to wielkie szczęście, iż posiada miłość i sentyment Ojca św., który tak dobrze ją zna, pamięta i chowa ją w Swem sercu. Zresztą sądzę, że to uczucie Papieża znane jest Polsce, której Ojciec św. wielokrotnie udzielał Swego błogosławieństwa, przekazując je całemu Narodowi, waszemu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu oraz Marszałkowi Piłsudskiemu, którego Ojciec św. tak doskonale pamięta i wysoce ceni i o którym mówi, jako o najwyższym przejawie patrjotyzmu polskiego i wiary waszego ludu w własną niepodległość. Ojciec św. kocha Polskę i Naród polski, który wielokrotnie dawał dowody swej wiary.

Po tych serdecznych słowach kardynała zapytałem, jak świat katolicki przyjął wiadomość o porozumieniu Włoch z Watykanem i jakie znaczenie sam ten akt posiada?

— Mogę Panu tyle powiedzieć, że akt porozumienia przyjęty został w całym świecie z wielką radością. Otrzymaliśmy niezliczone powinszowania i wyrazy radości od katolików całego świata, a listy i telegramy nadchodziły tysiącami.

— Co zaś do drugiego Pana zapytania, to nie będę na nie odpowiadał, gdyż uczynił to już osobiście Ojciec św., gdy powiedział do studentów Uniwersytetu katolickiego w Medjolanie: »Traktat zawarty między Stolicą Apostolską a Włochami nie potrzebuje żadnych tłumaczeń, ani zewnętrznych, ani wewnętrznych, gdyż posiada już jedno, które jest najważniejsze i definitywne. Jest nim konkordat, który nietylko wyjaśnia traktat, ale go i zaleca«. Słowa Ojca św. — dodaje kardynał Gaspari — wyrażają dokładnie intencje, jakiemi kierowano się przy opracowaniu tych aktów, które świat cały nazwał najważniejszem wydarzeniem naszego wieku.

— Ale były też — pozwolę sobie zauważyć — pewne interpretacje i wiadomości całkowicie fantastyczne.

— Tak, odpowiedział kardynał, przykładem pewien dziennik zagraniczny, który lansował wiadomość, jakoby Ojciec św. zastawił w Ameryce wszystkie bogactwa swych muzeów i bibljotek, by uzyskać pożyczkę jednego miljarda lir, i wyprowadzał stąd wniosek, iż należało się spodziewać internacjonalizacji kurji. Wszystko to jest czystem zmyśleniem i było też zaraz sprostowane przez »Osservatore Romano«.

———o———

Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa

odrzuciła demonstracyjny wniosek niemiecki.

Genewa, 24 kwietnia. (Pat.). Szwajcarska Agencja Tel. W wyniku dłuższej dyskusji, komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła 23 głosami przeciw 5 wniosek Bernsdorfa w sprawie zakazu używania statków powietrznych do bombardowania. Za wnioskiem głosowały tylko Niemcy, Sowiety, Chiny, Holandja i Szwecja. Delegacje, które głosowały przeciwko wnioskowi, stwierdziły wyraźnie, że przez zajęcie takiego stanowiska, nie uznają bynajmniej za dopuszczalne używanie statków powietrznych do bombardowania przeciwko ludności cywilnej, ale uważały, że wniosek ten wychodzi poza zakres pracy komisji, która nie może wydawać żadnych zakazów, a jedynie przygotowywać ograniczenie lub zmniejszenie zbrojeń.

STAN OZIMIN.

Warszawa, 25 kwietnia. (A. W.). Powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1928 zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 2 proc. Obszar zasiany pszenicą w całej Polsce w roku 1928 wyniósł 1,351.500 ha, żytem 6,059.900 ha, jęczmieniem 77.200 ha. Skutkiem wyjątkowych warunków atmosferycznych dotychczas ścisła ocena stanu ozimin była niemożliwa, przypuszczalnie jednak przezimowały one dobrze. Skorupa lodowa gleby odtajała powoli i równomiernie, wobec czego początkowe obawy o ujemny wpływ głębokiego zamarznięcia ziemi minęły.

MITTELBERG KANDYDATEM NA KANCLERZA.

Wiedeń, 24 kwietnia. (PAT.). Desygnowany na stanowisko kanclerza prof. Mittelberg przybył dziś rano do Wiednia i konferował ze stronnictwami większości. O ileby rokowania te zostały ukończone, zwołana będzie komisja główna na piątek przedpołudniem, a plenarne posiedzenie Rady Narodowej na piątek popołudniu, celem dokonania wyboru nowego rządu.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25 kwietnia. Na dzisiejszej Giełdzie pieniężnej zupełny zastój w obrotach. Do żadnych transakcyj nie doszło.

Dolar w obrotach prywatnych 8.91.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Przed odsłonięciem pomnika
Adama Mickiewicza w Paryżu.

Program uroczystości, związanych z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu jest następujący: 27-go kwietnia o godz. 21-ej odbędzie się uroczyste posiedzenie w College de France w Sorbonie. Po przemówieniu p. Croiset, dyrektora College de France, wygłosi odczyt o Mickiewiczu p. Mazon, profesor College de France, zajmujący obecnie katedrę, na której niegdyś wykładał Mickiewicz. Dalej wygłoszą przemówienia jeden z wybitniejszych przedstawicieli literatury francuskiej, polski delegat rządowy, delegaci stowarzyszeń literackich, Akademji i Uniwersytetu. — 28-go kwietnia o godz. 11-ej odbędzie się Msza święta w kościele polskim, a o godz. 14-ej samo odsłonięcie pomnika. Przewidziane są przemówienia: prezesa komitetu budowy ambasadora Noulens, prezesa rady miejskiej, ambasadora Rzeczypospolitej i delegata rządu francuskiego. O godz. 16.45 uroczysta Akademja polska w sali Jena, o godz. 20.15 obiad u ambasadora Rzeczypospolitej na cześć prezydenta Republiki francuskiej; po obiedzie raut. — 29-go kwietnia o godz. 20.30 obiad i raut u ambasadora Rzeczypospolitej dla członków rządu francuskiego i delegatów polskich. — 30-go kwietnia wieczorem obiad dla delegacji polskich, wydany przez grupę parlamentarną francusko - polską. — 1-go maja obiad, wydany przez Instytut współpracy intelektualnej w Palais Royal. Po obiedzie wieczór muzyki polskiej. — 2 maja wieczorem przedstawienie teatralne Stow. miłośników sceny polskiej. W programie fragmenty z „Dziadów" i inscenizacja innych utworów Mickiewicza. — 3-go maja odsłonięcie tablic pamiątkowych w Bibljotece polskiej oraz publiczne doroczne posiedzenie Bibljoteki polskiej.

*

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu wyjeżdża do Paryża w charakterze oficjalnego przedstawiciela Rządu polskiego p. Franciszek Potocki, dyrektor departamentu wyznań w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego. Na uroczystości tej dyr. Potocki wygłosi w imieniu Rządu przemówienie.

*

Ministerjum oświecenia publicznego otrzymało od senatów uniwersyteckich wykaz osób z grona profesorskiego, które delegowano na odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu w dniu 27 b. m. Uniwersytet Krakowa wysyła prof. Kallenbacha, Uniwersytet lwowski profesorów: Gerstmana i Kucharskiego, Uniwersytet wileński — prof. Pigonia, poznański — prof. Grabowskiego, Uniwersytet warszawski prof. Ujejskiego, Kasa im. Mianowskiego — prof. Lutostańskiego, Akademja Umiejętności — prezesa Kostaneckiego. Pozatem wyjadą delegacje: od Straży Piśmiennictwa polskiego, od Tow. literatów i dziennikarzy polskich, od Związku syndykatu dziennikarzy polskich, dalej delegacja polskiej unji międzyparlamentarnej.

*

Wskutek telegraficznego zaproszenia, otrzymanego od ambasadora Noulensat kurator Zakładu Ossolińskich, Andrzej ks. Lubomirski wyjechał do Paryża, gdzie reprezentować będzie Zakład Ossolińskich podczas wszystkich uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza.

*

Radjostacja wyższej szkoły Poczt i Telegrafów w Paryżu, ogłasza, że staraniem jej odbędzie się transmisja radjowa przebiegu uroczystego posiedzenia w „College de France", które odbędzie się 27-go b. m. o godz. 21-ej z okazji odsłonięcia w Paryżu pomnika Adama Mickiewicza.

Oficjalna lista
pracowników kolejowych i pocztowych, odznaczonych przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżami Zasługi.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Feliksowi Cramerowi, starszemu referendarzowi, kontrolerowi eksploatacyjnemu Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, — inż. Józefowi Dubikowi, naczelnikowi Sekcji Utrzymania Kolei Dyrekcji Kolei Państawowych we Lwowie, — Dr. Janowi Władysławowi Opolskiemu, naczelnikowi Wydziału Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie, — inż. Mieczysławowi Proczkowskiemu, starszemu referendarzowi Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, — inż. Ryszardowi Romańskiemu, kierownikowi Działu Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, — wszystkim za zasługi na polu kolejnictwa.;

pp.: Karolowi Baumgartnerowi, starszemu referendarzowi, zawiadowcy stacji Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie, — Józefowi Buriakowi, starszemu referendarzowi, zawiadowcy stacji Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie, — za zasługi na polu kolejnictwa i pracy narodowo-społecznej;

pp.: inż. Karolowi Szeligowskiemu, starszemu referendarzowi, zawiadowcy parowozowni Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie, — inż. Franciszkowi Świrskiemu, starszemu referendarzowi, naczelnikowi Sekcji Utrzymania Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie, — obydwom za zasługi na polu kolejnictwa i pracy narodowej.

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów:
(—) **Świtalski.**

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458), nadaję

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI:

Pracownikom Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie:

pp.: Stanisławowi Baranowskiemu, zawiadowcy sekcji warsztatów, — Michałowi Cepkowi, starszemu majstrowi warsztatów, — Kazimierzowi Chojnackiemu, starszemu majstrowi warsztatów, — Władysławowi Hemmerlingowi, starszemu majstrowi warsztatów, — Antoniemu Horoszce, starszemu majstrowi warsztatów, — Leopoldowi Schweitzerowi, pomocnikowi zawiadowcy sekcji warsztatów, — Marjanowi Tarnawskiemu, starszemu majstrowi warsztatów, — Janowi Urselowi, starszemu majstrowi warsztatów, — Alojzemu Wankemu, starszemu majstrowi warsztatów, — Adamowi Wiernekowi, zawiadowcy sekcji warsztatów, — Janowi Wojciechowskiemu, zawiadowcy sekcji wasztatów, — wszystkim za zasługi w służbie kolejowej i za udział w obronie Lwowa;

pp.: Rudolfowi Chmurze, zawiadowcy odcinka drogowego, — Józefowi Czyrskiemu, starszemu ustawiaczowi, — Janowi Kramarzowi, maszyniście, — Leopoldowi Roganowiczowi, dyspozytorowi parowozowni, — wszystkim za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy narodowej;

pp.: Józefowi Adamciowi, starszemu asesorowi, — Mieczysławowi Ziemiańskiemu, starszemu zawiadowcy odcinka drogowego, — obydwóm za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy narodowo - społecznej;

W. J.

Cztery filmy.

Cierpienia widza filmowego. — Konstruktywny film rosyjski. — Psychologiczny film amerykański. — Ilustrujący film polski.— Konwencjonalny film niemiecki.

Los zdarzył, że w dniach ostatnich oglądaliśmy we Lwowie cztery filmy, do pewnego stopnia typowe dla czterech produkcyj filmowych, dla sowieckiej, amerykańskiej, polskiej i niemieckiej. Mam na myśli film o Puszkinie p. t. »Car i poeta«, film z Johnem Barrymore, obdarzony krzykliwym melodramatycznym tytułem »Strąciły go w przepaść kobiety«, nasz film »Policmajster Tagiejew«, zaczerpnięty z powieści Zapolskiej, a wreszcie film niemiecki »Żądza«, w którym główną rolę gra p. Fröhlich, bohater »Metropolisu«.

Wyświetlanie filmów w naszych kinach jest nad wyraz niedbałe i niestaranne, jak już nieraz o tem pisaliśmy. Pod tym względem zajmujemy chyba, że jedno z ostatnich miejsc na świecie. Dla widza bardziej wymagającego kino tutaj jest miejscem nie przyjemności, lecz katuszy. Obrazy galopują przed oczyma, męcząc oczy i niepozwalając obserwować gry. Nagłe oświetlanie sali, nigdzie już na świecie niepraktykowane, niezakrywanie lamp rujnuje wzrok. Miejsca ciasne i niewygodne, co chwila ktoś wchodzi lub wychodzi, a sala jest nieprzewietrzana i brudna. Niedawno temu stosunkowo byłem w kinie w Sarajewie, które urządzone było jak salon w porównaniu z naszemi kinowemi norami.

Mówi się o tem nietylko dlatego, aby pobudzić przemysłowców do pewnej staranności i inwencji, mających na uwadze prymitywną wygodę publiczności, ale i dlatego, aby obarczyć pewnem zastrzeżeniem wrażenia z lwowskich premjer filmowych. Wrażenia te, odbierane w takich warunkach, z pewnością są niepełne, a czasem nawet mogą być błędne, nie z winy patrzącego.

*

Poczyniwszy to zastrzeżenie, ryzykuję uwagę, że — »Car i poeta« nie należy może do najlepszych filmów sowieckich, posiada jednak cechy charakteryzujące tę produkcję, bardzo oryginalną, zaborczą i mocno skonstruowaną.

Scenarjusz filmu tego jest ideologicznie zwarty i dramatycznie napięty. Rosjanie konstruują fabułę filmową w sposób równie pryncypjalny i bezwzględny, jak to czynią z życiem. Proszę zwrócić uwagę na ten związek między różnemi dziedzinami działalności ludzkiej. Życie może nieraz cierpi na tej pryncypjalności bezwzględnej, lecz fabule filmowej i filmowi samemu wychodzi ona bezsprzecznie na dobre, nadając im własne, oryginalne oblicze i własny, odrebny ton w produkcji światowej.

Teza filmu sowieckiego udowadniana plastycznie, brzmi: genjusz poetycki nie może rozwinąć się bez przeszkód pod despotyzmem carskim, nie może znaleźć w tym systemie szczęścia, jako człowiek. Jest to oskarżenie rzucone pod adresem starej Rosji w imieniu jej poetyckiego genjusza, który na tej podstawie staje się zwiastunem nowego, obecnego systemu. Car Mikołaj I jest na tem tle szarżą, jest maską tendencyjną lecz realizowaną konsekwentnie przez aktora. Jest to lubieżny i dumny despota, a życie jego rozgrywa się na tle dworu skorumpowanego i służalczego i cudownych, bardzo umiejętnie i artystycznie zdjętych pałaców i ogrodów.

Aktor grający Puszkina — nie pamiętam niestety jego nazwiska — dał kreację nawskróś oryginalną i prawdziwą. Odbanalizował wielkość, zdjął ją z pomnika, uczynił z niej żywego człowieka, w którym — czujemy to, — mimo braku pozy, ma ona swoje niezaprzeczone siedlisko. Puszkin we filmie był to zarośnięty, młody człowiek, o typie równocześnie nieco mongolskim i murzyńskim. Natura niepohamowana, której uczucia nieskrępowane przelewają się natychmiast z wnętrza na zewnątrz. Strumień życia burzliwego a dobrego, nieuregulowanego, — nieujętego w brzegi żadnym zewnętrznym nakazem, lecz jedynie własną dobrocią i talentem. Dziecko natury, genjalne, prymitywne, słuchające jedynie swoich impulsów. Słowem kreacja we wielkim, a nowym stylu.

*

John Barrymore jest aktorem o wielkiej bardzo skali — ambicji i możliwości. Jest amantem filmowym — kobiety najlepiej ocenią i powiedzą, jakiej próby — który w miarę upływu akcji pogrąża się w charakterystyczności. Jest typem młodzieńca amerykańskiego, męskim, dumnym i energicznym, o pozytywnej, moralnej konstrukcji. Grywa ludzi skłóconych z życiem i walczących z niem; przypomnijmy sobie jego kreację w »Burzy«, w której grał chorążego rosyjskiego, pochodzącego z ludu. Charakterystyka tego typu, widzę, nie jest łatwa, mimo, że na płótnie prezentuje się w sposób tak oczywisty i naturalny. Z zadania scharakteryzowania go wywiązałaby się może lepiej władająca piórem niewiasta. Może zaryzykujemy formułę, że tajemnica tego talentu, jednego z największych między artystami filmowymi, polega na połączeniu siły męskiej z wdziękiem a indywidualizmu z pewnemi przyjętemi normami uspołecznienia i moralności. Współtwórcami tej harmonji są również autorzy scenarjuszy, którzy, nie przeciwstawiając się jaskrawie gustowi publiczności amerykańskiej, nie popadają przecież w szablon, tak częsty w scenarjuszach filmowych. stwarzają umiejętnie pole działania dla wielkiego artysty.

W ostatnim filmie Johna Barrymore najbardziej, według mnie, interesującym momentem jest głęboko i cienko przestawiony stosunek dwu ludzi, księcia Walji, późniejszego króla angielskiego Jerzego III, którego gra artysta bardzo dobry, nieznany mi z nazwiska, i ubogiego oficera, hochsztaplera i wykolejeńca, kreowanego przez Johna Barrymore. Film objawia tutaj swoje psychologiczne, głęboko sięgające możliwości. Stosunek pary, tak niepodobnych do siebie przyjaciół, jest ciekawy i skomplikowany.

Toczy się między niemi ukryta walka o przewagę. Pod maską przyjaźni budzi się, rośnie i ukrywa z jednej strony zawiść, a z drugiej pogarda. Młody oficer i intruz w wielkim świecie, gardzi opasłym, wolno pojmującym i tchórzliwym, a utytułowanym wysoko przyjacielem. Przekora każe mu pozwalać sobie na ryzykowne eksperymenty i drwiny, urywane w ostatniej chwili z dwuznacznym uśmiechem. Książę Walji jest rodzajem Kalibana, materji uciemiężonej przez ducha i dowcip, w której nieświadomie wzrasta żądza zemsty. Zbyt wolno myśli, aby się zorjentować się w drwinach swego przyjaciela i aby móc znaleść w czas odpowiednią reakcję. Lecz w końcu przygniata go ciężarem swojej władzy. Zsyła na wygnanie, skazuje na nędzę. Zemsta jest tchórzliwa i okrutna. Film odsłonił nam wnętrze jednej z przyjaźni w sposób, którego nie powstydziłaby się dobrze napisana powieść.

*

p. Józefowi Rudnickiemu, starszemu asesorowi, — za zasługi w służbie kolejowej.

Pracownikom Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie:

pp.: Wojciechowi Karolowi Chojnackiemu, starszemu majstrowi warsztatów głównych, — Janowi Tomaszewskiemu, zawiadowcy sekcji warsztatów, — obu za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej;

pp.: Kazimierzowi Józefowi Mazurkowi, maszyniście, — Mieczysławowi Alojzemu Niewińskiemu, starszemu majstrowi parowozowni, — obu za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy narodowej.

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458), nadaję:

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI:

Pracownikom Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie:

pp.: Stanisławowi Bąkowi, robotnikowi sekcyjnemu, — Karolowi Dombryczowi, ślusarzowi maszynowemu, — Józefowi Drozdowi, ustawiaczowi, — Emilowi Dyrdzińskiemu, ślusarzowi maszynowemu, — Stanisławowi Krzywieckiemu, ślusarzowi maszynowemu, — Michałowi Puchalskiemu, majstrowi ślusarskiemu,—Brunowi Richterowi, majstrowi ślusarskiemu, — Karolowi Rösslowi, starszemu ustawiaczowi, — Władysławowi Rösslowi, starszemu ustawiaczowi, — Karolowi Stadelmajerowi, ślusarzowi maszynowemu, — Janowi Wójcikowi, pomocnikowi warsztatowemu, — wszystkim za zasługi w służbie kolejowej i za udział w obronie Lwowa;

pp.: Edwardowi Kordeczce, przetokowemu, — Janowi Łachowi, starszemu przetokowemu, — Andrzejowi Piwko, ustawiaczowi, — Emilowi Heckowi, szoferowi, — Stanisławowi Starzeckiemu, maszyniście, — Janowi Żebrackiemu, starszemu przetokowemu, — wszystkim za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy narodowej;

p. Stanisławowi Gebasowi, starszemu przetokowemu, — za zasługi w służbie kolejowej.

Pracownikom Dyrekcji Kolei Państwowych w Stanisławowie:

pp.: Antoniemu Krzyszkowskiemu, przodownikowi czyścicieli parowozów, — Józefowi Franciszkowi Lustigowi, pomocnikowi maszynisty, — Michałowi Łozińskiemu, starszemu asystentowi, — Janowi Mazierskiemu, hamulcowemu, — Józefowi Żurakowskiemu, starszemu woźnemu, — wszystkim za zasługi w służbie kolejowej i na polu pracy narodowo-społecznej;

pp.: Karolowi Kowalskiemu, starszemu torowemu, — Józefowi Krawczykowi, zwrotniczemu, — Władysławowi Schultzowi, konduktorowi, — za zasługi w służbie kolejowej.

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458), nadaję

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Janowi Borzemskiemu, naczelnikowi urzędu pocztowego w Przemyślanach,— Ignacemu Jakiemczukowi, asesorowi Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie, — Kazimierzowi Bronisławowi Łękawskiemu, naczelnikowi urzędu pocztowego w Stanisławowie,— Wojciechowi Tarnawskiemu, naczelnikowi Technicznego Zarządu Telegrafów i Telefonów w Tarnopolu, — Hieronimowi Urzędowskiemu, naczelnikowi urzędu pocztowego w Brzeżanach, — wszystkim za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej;

p. Franciszkowi Kochanowskiemu, podurzędnikowi urzędu pocztowego we Lwowie, za dzielną z narażeniem życia obronę mienia państwowego.

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458), nadaję

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Wawrzyńcowi Czyżowi, woźnemu urzędu pocztowego w Jarosławiu, — Piotrowi Hardemu, st. nadzorcy telegrafu w Tarnopolu, — Jakóbowi Kniecikowi, werkmistrzowi telegrafu we Lwowie, — Edwardowi Kocanowi, nadzorcy telegrafu w Stryju, — Adolfowi Królowi, woźnemu urzędu pocztowego w Jarosławiu, — Bazylemu Parnickiemu, podurzędnikowi urzędu pocztowego w Tarnopolu, — Stanisławowi Pielichowi, podurzędnikowi urzędu pocztowego we Lwowie, — Michałowi Puszkarowi, st. monterowi telegrafu w Przemyślu, — Józefowi Vogłowi, st. nadzorcy telegrafu w Stanisławowie, — Tomaszowi Woźniakiewiczowi, podurzędnikowi urzędu pocztowego we Lwowie, — i Władysławowi Zielonce, woźnemu urzędu pocztowego we Lwowie, — wszystkim za zasługi w służbie pocztowo telegraficznej.

Warszawa, dnia 17 kwietnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

(„Monitor Polski" Nr. 92, z dnia 20 kwietnia 1929 r.)

Podobno byli ludzie, którzy zachwycali się »Tagiejewem« a bardzo dobrego artystę teatralnego Samborskiego, grającego rolę tytułową, zestawiali z Janningsem. Nie podzielam tego zdania, Sądzę, że film polski nie wyszedł jeszcze ze stadjum, które gdzieindziej przywykło się uważać za banalne i co najwyżej bardzo przeciętne. Zdjęcia, to prawda, są znacznie lepsze. Lecz film cały nie zdobył się jeszcze na samodzielność, kuleje i utyka, uciekając się ustawicznie do pomocy napisów, jako, że bez nich jeszcze mówić nie potrafi. Jest to jeszcze w wysokim stopniu film ilustrujący napisy.

Kreacje aktorskie nie posuwają się naprzód. Aktorzy nie rozwijają swoich ról, nie wzbogacają ich, lecz w każdym momencie zaczynają od początku. Reżyserowi nie wpadł żaden oryginalny pomysł dlo głowy, poza zbanalizowanemi, bo nieoryginalnie użytemi zdjęciami częściowemi: plecy policmajstra, nogi, palce. Zdjęcia przybliżone również nie tłumaczą się. Poco nam przez ćwierć czy pół minuty pokazywać twarz bez wyrazu, w której nic się nie dzieje, w której niczego nie widzimy poza prymitywami rzemiosła aktorskiego (służąca)? Stadjum obecne filmu takie, jakiem nam je pokazuje Tagiejew, traktować możemy jedynie jako punkt wyjścia do dalszych bardzo wytężonych i celowych wysiłków.

*

»Żądza«, film niemiecki, mimo, że występują w nim aktorzy dobrzy, jak Abel i Fröhlich, jest nawskróś banalny i co najwyżej miejscami poprawny. Nie są to ludzie, lecz konwenanse. Nie dzieje ludzkie, lecz przypuszczenia. Wychodzimy nieco pocieszeni. Nasz Tagiejew w najgorszym razie nie jest o wiele gorszy.

KRONIKA

KWIECIEŃ 25 CZWARTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Marka Ew.
	Gr.-kat. Wasilja
	Wschód słońca g 4 m 19
	Zachód „ „ 18 „ 50
	Długość dnia g 14 m 34

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 26 kwietnia o godz. 5.30 „Tylko
Czwartek 25 kwietnia o godz. 7.30 „Carewicz".
Ty" 50% zniżki.

Piątek 26 kwietnia o godz. 7.30 „Cantarea Romaniei" koncert chóru rumuńskiego.

Dziś w miejsce zapowiedzianej opery **„Gioconda"** z gościnnym występem p. Roessler-Stokowskie, powtarza Teatr Wielki operetkę Fr. Lehara „Carewicza" która stale cieszy się powodzeniem. Pani Roessler-Stokowska natomiast wystąpi w sobotę 27 bm. w „Aidzie" Verdi'ego.

„Tylko Ty" arcywesoła, świetna operetka Waltera Kollo ukaże się wyjątkowo o godz. 5.30 popołudniu w piątek 26 bm. po cenach 50% znizonych. W głównych rolach pp. Korabianka, Poleska, Bojanowski, Kopczyński, Kowalski, Ruszkowski, Sowiński i reżyser Tatrzański.

Dla młodzieży szkolnej na sobotnie popołudniowe przedstawienie daje Teatr Wielki po cenach najniższych wspaniałą klasyczną tragedję Fr. Schillera: „Marję Stuart" z pp. Barwińską, Kwiatkiewiczową, Rasińską, Bieleckim, Kwiatkowskim, Modrzewskim, Ratschką, Strzeleckim Tatarkiewiczem, Zabielskim i Żurowskim w głównych rolach.

TEATR MAŁY.

Czwartek 25 kwietnia „Niespodzianka".
Piątek 26 kwietnia o godz. 7.30 „Niespodzianka".

Prof. Maurycy Wolfsthal daje w niedzielę 28 bm. w południe w sali P. T. M. własny koncert. Zbytecznem jest chyba przedstawianie publiczności kim Prof. Wolfsthal jest. Ten wybitny skrzypek, z miastem naszem nierozerwalnemi więzami związany, dał nam niejednokrotnie możność rozkoszowania się mistrzowską grą i artystyczną interpretacją Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że prof. Wolfsthal jako pierwszorzędny pedagog wychował całe pokolenie młodych artystów, dziś w Europie i Ameryce chlubnie czynnych (jak Eyle, Gimpel, Pulikowski, Cetner, Perutz i w. in.). — Tuszymy, iż cały muzykalny Lwów pośpieszy, by posłuchać i uczcić sędziwego mistrza.

Poranek recytacyjny Ireny Ruszczycówny odbędzie się, zamiast piątku, w sobotę o godz. 1-szej popoł. w sali Towarzystwa Muzycznego. W programie utwory Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, Sienkiewicza i młodych poetów obecnej doby.

Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20). Kurs zdobnictwa drzewnego rozpoczyna się z dniem 1 maja br. wpisy oraz informacje w Zarządzie Kursów Muzeum codziennie od 10-1 i 5-7 godz. Równocześnie wpisy na kurs grafiki (linoryt — drzeworyt).

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 26 bm. o 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5.

Polskie Tow. matematyczne donosi: Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 20.15 w sali I. Uniwersytetu J. K.

Związek **Obrońców Lwowa** z listopada 1918 r. urządza zbiorową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w dniach od 28 czerwca do 4 lipca 1929 r. Obrońcy Lwowa, którzy pragną wziąć udział w zbiorowej wycieczce zechcą zgłosić się w Sekretarjacie Związku w godz. od 19—21, przy ul. Rutowskiego 11 II. p.

Zarząd Związku Niż. funkcjonarjuszy państw. Rzpltej Polskiej **Okręgu Wojewódz**twa Lwowskiego we Lwowie urządza wiec ogólny niższych funkcjonarjuszy i pracowników państwowych, który odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10.30 rano w sali Instytutu technologicznego I. piętro przy ul. Boularda 5 boczna Batorego.

Kurs instruktorski z zakresu oświaty po**zaszkolnej**, zorganizowany staraniem Okręgu szkolnego, rozpoczął się we Lwowie w poniedziałek 22 bm. w budynku II. seminarjum naucz. żeńskiego przy ul. Słodowej i potrwa do soboty. W kursie bierze udział 83 nauczycieli i nauczycielek z Małopolski. Otwarcia dokonał osobiście p. kurator Ignacy Pytlakowski.

Włamanie. Wczoraj rano nieznani narazie kasiarze dokonali włamania do firmy Joachima Waltera (gmach Skarbka, ul. Skarbkowska 1), gdzie otwarli roletę i zerwawszy kłódki, wtargnęli do wnętrza, poczem rozpruli kasę. Ścigał ich jawny pech, albowiem obfite trudy uwieńczyło znalezienie zaledwie... 30 złotych. Włamywacze z goryczą w sercu ulotnili się, a jakby dla zrównoważenia mizernego wyniku pracy — zostawili na miejscu „fachowy" świder. Dochodzenia prowadzi Wydział śledczy.

Samobójstwo. Onegdaj wieczorem w realności przy ul. św. Mikołaja 4, wydarzył się wstrząsający wypadek zamachu samobójczego. Oto zamieszkała w tej realności 20-letnia Stefanja Wróblewska w zamiarze pozbawienia się życia zażyła jodyny, a gdy działanie tej trucizny nie osiągnęło zamierzonego skutku, desperatka skoczyła z I. p. na bruk, odniósłszy ciężkie kontuzje na całem ciele. Zawezwane Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Niefortunna eskapada z Wiednia do Lwowa. Leopold Strauss, kupiec wiedeński, popełnił oszustwo na kwotę 900 tysięcy szylingów. Ponieważ posiadał zastępców i we Lwowie, przybył tutaj, by z nich wydobyć potrzebną gotówkę. Niestety już po kilku godzinach, ścigany listami gończemi, został aresztowany i wydany niebawem zostanie policji wiedeńskiej.

Biedne konisko wpadło wczoraj do otworu kanałowego na pl. Solskich. Porwane przez wartki na razie prąd Pełtwi, uniesione zostało jakie 60 metrów. **Wydobyli** je wprawdzie z za sklepionego koryta strażacy, w stanie jednak bardzo opłakanym.

STOŁECZNA

Marszałek Senatu Szymański złożył wczoraj wizytę Prezesowi Rady Ministrów drowi Świtalskiemu.

KRAJOWA

POZNAŃ. **Tajemniczy zamach samobójczy.** Niejaki Czesław Łabędzki, syn właścicielki restauracji przy ulicy Wyspiańskiego 2 targnął się onegdaj na swe życie przez przecięcie sobie brzytwą ręki. Powód kroku desperata jest nieznany, a tajemniczość jego podnosi fakt, że desperat był w stanie nietrzeźwym i targnął się na życie w obecności matki i większej ilości zebranych tam kobiet różnego autoramentu. Zawiadomiony o tem lekarz pogotowia zeszył głęboką ranę i pozostawił Łabędzkiego na miejscu. Warto nadmienić, że matka Ł. zachowała się wobec lekarza niezbyt przyzwoicie.

ZAGRANICZNA

WIEDEŃ. **76 godzin gry na fortepianie.** Austrjacki pianista, Geza Ledówski, wczoraj o godz. 12 w nocy zakończył grę na fortepianie, trwającą bez przerwy przez 76 godzin. Pobił on tem amerykanina, Kempa, który szczycił się dotąd najdłuższą grą.

KIJÓW. **Muzeum kinematograficzne.** Z inicjatywy ukraińskiego komisarjatu oświecenia podjęte zostały prace przygotowawcze, związane z planem utworzenia w Kijowie muzeum kinematograficznego. W muzeum tem umieszczone będą przedmioty, pozostające w związku z rozwojem kinematografji.

PARYŻ. **Zgon słynnego piosenkarza.** Zmarł tu przed kilkoma dniami, przeżywszy 62 lata, jeden z najwybitniejszych piosenkarzy francuskich, Henry Dreyfus, znany pod pseudonimem Fursy. Był on swego czasu jednym z filarów słynnego kabaretu literackiego „Chat Noir", gdzie zasłynął ze swych „chansons rosses".W r. 1900 założył własny kabaret pod nazwą „Boîte à Fursy". Jeszcze na kilka dni przed śmiercią występował w Levallois, dokąd „Boîte à Fursy przybyła na gościnne występy. Zmarły piosenkarz odznaczony był w ubiegłym roku Krzyżem Legji Honorowej.

Przed 3-cim Maja.

Wojewódzki Komitet Obchodu 3-go Maja zwraca się do wszystkich organizacji kulturalno-społecznych i sportowych, działających na terenie m. Lwowa, jakoteż i przedmieść, by zechciały do dnia 27 bm. włącznie zgłosić pisemnie w biurze Towarzystwa Szkoły Ludowej przy ul. Fredry l. 3, II p. programy obchodów dzielnicowych i okolicznościowych uroczystości celem zamieszczenia ich we wspólnym Afiszu Komitetu Obchodowego.

*

Komitet Wojewódzki 3-go Maja zawiadamia, że następujące firmy przyjęły bezinteresownie do rozsprzedaży nalepki 3-cio Majowe:

P T. Apteka Sładowskiego, J. Oźmiński, Enders, Markiewicz, Ryngraf, Apteka Dra Stenzla, Łopuszański, Krawiański, Hawranek, Kistryn, Apteka Dra Poratyńskiego, Olech, Apteka Dra Pileckiego, Musiałowicz, Bałłaban, Sarmacja, Księgarnia Połonieckiego, Apteka Dobrzańskiego, Hoszowski, Motylewski, Pawłowski, Oberski, Bromilski, L. O. P. P., Solecki, Köhler, Orłosiówna, Złotnicki, Apteka Siarkisiewicza, Szeks i Stenzel, Berliński, Apteka Dewehy, Apteka Brücknera, Stachowicz, Apteka Krzyżanowskiego, Książkiewicz, Majchrowicz, Kozłowski, Mrówka, Apteka Łazowskiego, Kulinowski, Apteka Stawomirskiego, Apteka Zarzyckiego, Wolaninowa, Justian, Apteka Błądzińskiego, Neusterowa, Apteka Oberländera, Głogowska, Piątkowska, Świtalska, Skrabski, Marysienka, Barabasz, Lebedyńska, Koloński, Świtlik, Apteka Markowicza, Bursztyn, Biały Orzeł (K. Jasiński), Jäger i t. d.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Nagroda naukowa m. st. Waszawy. Magistrat uchwalił projekt statutu nagrody naukowej m. st. Warszawy. Nagroda w wysokości 15.000 zł. będzie przyznawana poczynając od r. b. corocznie za całokształt działalności autora na polu nauki polskiej z dziedziny nauk techniczno - matematycznych, humanistycznych, prawno-ekonomicznych, przyrodniczo-leczniczych, albo za jedną pracę z tych samych dziedzin, ogłoszoną drukiem w języku polskim w ciągu ostatnich pięciu lat przed dniem 1 stycznia, roku, w którym nagroda będzie przyznana, a to w następującej kolejności: w pierwszym roku z dziedziny nauk techniczno-matematycznych, w 2-gim humanistycznych, w 3-cim prawno-ekonomicznych, w 4-tym przyrodniczo-lekarskich. Nagroda nie może być dzielona na części. W razie zaniechania przyznania nagrody z przyczyn wyjątkowych, przyznanie przenosi się na rok następny, co nie wpływa na zwykły bieg przeznaczenia nagród dorocznych. Do składu sądu konkursowego będą wchodzili: Prezes Rady Miejskiej, dwu przedstawicieli Rady z wyboru, Prezydent Miasta, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, dwaj przedstawiciele wyższych uczelni, wybrani przez senaty tych uczelni, oraz przedstawiciele Tow. Naukow. Warsz. Nagroda przyznawana będzie przez sąd konkursowy zwykłą większością głosów, corocznie przed 30 kwietnia, ogłoszenie zaś jej w dniu 3 maja.

Nowy „Rocznik" papieski. W tych dniach w „Tipografia Poliglotta Vaticana" ukazał się nowy „Annuario Pontificio" na rok 1929. Księga ta ukazuje się corocznie. „Rocznik" obecny wykazuje pewne udoskonalenie pod względem technicznym i naukowym. Nad przygotowaniem go pracowała specjalna komisja, na której czele stoi prefekt bibljoteki watykańskiej, mgr. Mercati. Przed kilku dniami wręczył on ozdobny egzemplarz dzieła Ojcu św.

Według tego „Rocznika", Kościół rzymski posiada 14 patrjarchatów, 245 arcybiskupstw, 908 biskupstw, 57 opactw, prałatur, administratur apostolskich i różnego rodzaju jurysdykcji, oraz 331 wikarjatów i prefektur apostolskich.

Ogółem Kościół ma obecnie 1555 jurysdykcji duchownych, które obsługują 400 miljonów wiernych. Prócz tego istnieje w chwili obecnej 600 biskupów tytularnych, którzy nie mają wprawdzie swych własnych djecezji. ale posiadają charakter biskupi. Jak wiadomo, wikarjusze apostolscy a częściowo także prefekci, otrzymują również tytuł biskupi. Stolica Apostolska utrzymuje ogółem 50 przedstawicielstw dyplomatycznych, w tem 24 nuncjatury, 4 internuncjatury, jednego chargé d'affaires i 24 delegatury apostolskie. Przy Watykanie akredytowanych jest 11 ambasadorów i 18 posłów cudzoziemskich.

W Rzymie, przy kurji watykańskiej, mają swe centralne siedziby zakony i kongregacje religijne. Odpowiednie zestawienie w „Annuario Pontificio" podaje tylko liczby zakonów męskich. Razem jest ich 138, w tem 37 kontemplacyjnych, 17 jałmużniczych, 8 zgromadzeń kanoników regularnych, 66 kongregacji kościelnych i 10 instytutów religijnych.

Aby zdać sobie dokładniejszą sprawę z życia duchownego w Rzymie, trzeba wziąć jeszcze pod uwagę 30 seminarjów i kolegjów różnych narodowości oraz 23 kolegja kościelne, utrzymywane przez poszczególne zakony.

„Rocznik" papieski jest nieodzownym doradcą dla tych wszystkich osób, które zajmują się organizacyjnemi i personalnemi sprawami Kościoła.

Nowa powieść Weyssenhoffa. W dniach najbliższych nakładem znanej księgarni wydawniczej Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukaże się ostatnia powieść Józefa Weyssenhoffa p. t.: „Jan bez Ziemi". Jak słyszeliśmy, powieść ta osnuta jest na przeżyciach na terenie Wielkopolski, wyzutego przez bolszewików z ojcowizny obywatela kresowego. Ma to być jakoby jedna z najtęższych prac cenionego pisarza. Obszerniejsze sprawozdanie podamy po wyjściu powieści.

Koncert ku czci Jana Kasprowicza. W dniu 28 b. m. odbędzie się w Filharmonji warszawskiej koncert ku czci Jana Kasprowicza, urządzony staraniem Koła Polonistów S. U. W. Słowo wstępne wypowie p. Konrad Górski. Orkiestra Filharmonji, w zwiększonym składzie, wykona „Odwieczną Pieśń" Karłowicza oraz, z udziałem chóru „Harfa" i solisty Jana Romejko, Symfonję II. J. A. Maklakiewicza. Na dalszą część programu składają się: śpiew p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, deklamacje p. T. Bocheńskiego oraz recytacje uczniów Szkoły dramatycznej, klasy prof. Zelwerowicza. Przy fortepianie prof. Józef Urnstein.

Zjazd numizmatyków w Poznaniu. W dniach 3 i 4 czerwca odbędzie się w Poznaniu, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, zjazd numizmatyków. Na zjazd ten przybędzie około 100 osób, zrzeszonych w towarzystwach numizmatycznych w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Z sali koncertowej.

Koncert jubileuszowy Aleksandra Michałowskiego. — Marja Kisielewska.

Wzorem innych miast polskich, które obchodziły w roku bieżącym sześćdziesięcioletni jubileusz działalności artystycznej Aleksandra Michałowskiego, uczcił i Lwów sędziwego mistrza we wczorajszym koncercie. Recital Michałowskiego przemienił się w wielką, spontaniczną manifestację zbiorową, w której miasto całe z czcią chyląc czoło przed wielkim Polakiem-obywatelem i wielkim, zasłużonym artystą i pedagogiem, złożyło mu hołd zasłużony. Jeden z największych wogóle odtwórców Chopina szerzył kult jego w najczystszej formie w całej Polsce; pracując równocześnie długie lata jako kierownik kursu koncertowego w Konserwatorjum warszawskiem, położył na tem polu nieocenione wprost zasługi. Dość przypomnieć, że wszyscy niemal najwięksi pianiści polscy, współczesnej i poprzedniej generacji, jak n. p. Wanda Landowska, Lucyna Robowska, Wolfson, Wertheim, Friemann należą do rzędu uczni Michałowskiego. Wreszcie na polu kompozycji literatura fortepianowa zawdzięcza Michałowskiemu szereg utworów wdzięcznych, nawskroś z ducha instrumentu poczętych, jak etiudy, mazurki, walce i polonezy, obracające się w kręgu myśli Chopina, z którym mistrz zżył się tak ściśle.

Po przemówieniach red. Rollego i prof. Weigla i wręczeniu wieńców, nastąpiła deklamacja p. Ireny Ruszczycówny, która wypowiedziała okolicznościowy wiersz J. Colonny-Walewskiej, a potem właściwy koncert. Sędziwy Mistrz z właściwym sobie młodzieńczym zapałem, przystąpił do wykonania programu, którego pozazdrościć mógłby mu najmłodszy pianista: Chopina Ballady g-moll; Asdur, Impromptus Es-dur i Fis-dur, Preludja B-dur i b-moll, Etiudy E-dur i Es-dur op. 10, Nocturne Des-dur, Scherzo cis-moll, kilka Mazurków, Kołysanka, Walc As-dur, wreszcie Polonez As-dur. I nie wiadomo było, co bardziej podziwiać: czy jego olbrzymią wytrzymałość fizyczną, czy też świeżość ducha i umysłu, która pozwala na interpretację zawsze tak wysoce artystyczną, takim czarem zdrowej, prawdziwie słowiańskim sentymentem owianej poezji, że służyć może po dziś dzień za wzór interpretacji Chopina. To też sala cała, darząc Mistrza frenetycznemi oklaskami, dziękowała za to wielkie święto artystyczne, dziękowała, że Al. Michałowski w swych objazdkach jubileuszowych nie zapomniał o Lwowie, stawiając mu przed oczy nigdy niezapomniany przykład pracy i poświęcenia w służbie Sztuki.

*

W ubiegłym tygodniu wystąpiła w sali Kasyna i Koła lit.-art. p. Marja Kisielewska, znana u nas zaszczytnie z występów zeszłorocznych śpiewaczka, obecnie zaangażowana na stałe w Operze poznańskiej. Podnosiliśmy już niejednokrotnie wybitny talent młodziutkiej tej artystki i nieprzeciętne jej zalety, przedewszystkiem wyjątkowo piękny głos i wybitną muzykalność. Wszystkie te zalety wystąpiły i w ostatnim koncercie, którego program obejmował częściowo pieśni Brahmsa, Greczaninowa i Rachmaninowa, w znacznej zaś mierze arje operowe Mascagniego, Pucciniego, Boita i Massenet'a. Trudno jednak przemilczeć, że tym razem zauważyć się dało w głosie pewne zmęczenie, zwłaszcza w tonach wysokich, które oddziałało niekorzystnie na interpretację przytoczonych powyżej aryj. Zmęczenie to z pewnością czysto chwilowe, niemniej jednak wykazuje, że głos p. Kisielewskiej, z natury delikatny, unikać winien wszelkiej zbytecznej forsy. Akompaniament objęła p. Elektorowiczowa.

Stefanja Łobaczewska.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 16)

MEWY.

Na górze urządzono już na stałe pokój Kieniewickiego, za radą pani Ewy — oddzielny, bo to najmodniejsze. Zresztą porucznik wstaje całe lato codzień o piątej. Stellka nie wysypiałaby się. Pokój Stelli pozostał bez zmiany, tylko małą garderobę, łączącą te dwa pokoje, przerobiono na stylowy buduarek państwa Kieniewickich.

Jeździli teraz często do Gdańska i wynaleźli sobie nową zabawę — strojenie Stelli. Dostała ona od doktora duży kredyt tak, że mogli kupować mnóstwo ładnych rzeczy.

Stella szybko wśród powodzi sukien odnalazła swój styl i nieraz stawiała kategoryczne veto wyborowi pani Ewy. Modna, wytworna bielizna wzbudziła w niej przerażenie i zachwyt.

Dostała kilka gustownych sukien w dyskretnyh kolorach według gustu Kieniewickiego. Z pierwszorzędnego magazynu przysłano elegancki kostjum angielski, w którym postanowiła brać ślub.

Zręczne ręce modystek, fryzjera i krawca zrobiły z niej modną, żurnalową sylwetkę, na którą nawet piękny lotnik patrzył z pewnem zdziwieniem. Stella sama siebie nie poznawała. Ale cóż, kiedy zapowiedziała uroczyście, że tego wszystkiego nosić nie ma zamiaru. Teraz, kiedy ją woła do siebie Wik wszystkiemi głosami wiosny! Byle miała gumowe buty i skórzaną kurtkę — to wystarczy!

Kieniewicki, myśląc o oficjalnych wizytach u dowódcy eskadry i starszych kolegów, był przerażony. Pani Ewa uśmiechała się do swoich myśli, ale ten uśmiech obudził w lotniku nagłą, niewytłumaczoną odrazę. Wysiłki pani Ewy w sprzedaży siostry były mu wstrętne, chociaż osoba narzeczonej była mu najzupełniej obojętna.

Stella oczekiwała dnia ślubu z dziwnem biciem serca. Nie wiedziała sama, czego się ma spodziewać. Nie była naiwna, tylko nawskroś niewinna, młoda i czysta. Była nierozbudzona. Stosunek jej do Kieniewickiego był zlepkiem najrozmaitszych uczuć: zachwytu dla jego urody, przyjaźni, serdecznego współczucia, (stracił w ubiegłym roku matkę) i najgłębszej wdzięczności za to, że ją wybrał sobie z pomiędzy tylu innych na świecie. Czuła się szczęśliwa, że ją ktoś kocha, komuś jest do szczęścia potrzebna. To wszystko jej tak pięknie powiedział pan Zygmunt.

A ten pocałunek!

Czuła go dotąd — gorący i mocny; a chwilami, kiedy była sama, pragnęła raz jeszcze doznać tej palącej słodyczy.

Chciała też nieraz dotknąć palcami jego kruczych włosów, ale w stosunku do pięknego lotnika traciła swój zwykły tupet, nie śmiała.

Przemiło całował ją w rękę, długo i silnie; wtedy mogła przybliżyć twarz swoją do jego włosów i musnąć je ustami, były miękkie i pachnące.

Chodziła często rankami sama po wybrzeżu i spowiadała się Wikowi ze swego przeniewierstwa, że kocha człowieka taką sobie całkiem ludzką miłością i Wik musi się na to zgodzić i musi teraz kochać ich oboje. A Wik uśmiechał się pobłażliwie i rozlewał ciche, poufnie szepczące fale tuż u jej bosych stóp.

Musiała mieć kogoś, komuby się mogła wyspowiadać ze szczęścia. Była zawsze sama, ale nigdy tego nie dostrzegała, teraz dopiero odczuła brak matki.

Brała szczęście, nie badając, nie analizując, co jej chwile niosły.

Uczuła jakieś fizyczne prawo przynależności do ziemi, do wszechświata jak atom, który się wplata w krąg przyczyn i skutków, ma swój odwieczny obowiązek tworzenia i spajania dalszych ogniw życia, idącego wielkim dziejowym krokiem ku odrodzeniu, zmartwychwstaniu i doskonałości.

Uczuła się nareszcie chodzącą stopami po ziemi i to po ziemi obiecanej wielkiego szczęścia.

Śniła cudowny sen współpracy twórczej na kochanym Wiku, na kaszubskim polskim brzegu i zacisznego »swojego« domu, gdzie Zych będzie królem i najmilszym chłopcem zupełnie po kaszubsku.

Z nikim nie mówiła o swoich snach — bo z kim? Ewa wyśmieje, Kazia niema, a pan Zygmunt? On trzymał się dziwnie zdaleka, z rezerwą, wobec tego i ona nie chciała się narzucać. Była dumna jak jej kochany Wik.

W swoich wędrówkach zachodziła czasem do znajomych rybaczek, ale najczęściej do starej Twarosowej, matki Antona.

Jakubowa przyjęła ją jak zawsze z wielką serdecznością, jakby dziś jeszcze Stella była tem maleństwem, które na rękach nosiła.

— Dzień dobry, miluszynko[1]), jo se baro[2]) cesze[3]) widzec ce w mycheczy[4]), u se. Le[5]) te żorotno[6]) je co ce je? Te ne je szczesliwo? Pon je knop snoży[7]) i stetki[8]). Mulk[9]) zachwotny[10])! Bedze szczesce, brukuje[11]) żdać[12]) doch[13]) jesz[14]) troche.

Otoczyła Stellę ramieniem, wprowadziła do komory z szacunkiem i miłością starej niani, usadowiła na honorowem miejscu.

A Stelli dziwnie odtajała dusza. Nagle poczuła się dzieckiem, spragnionem matczynej rady i serca.

Przytuliła się do Kaszubki, i niespodziewanie, zdradzieckie łzy zaszkliły jej oczy.

(C. d. n.)

---

1) kochaneczko. 2) bardzo. 3) cieszę. 4) chata (rosyjskie). 5) ale, lecz, tylko. 6) mizerna. 7) piękny. 8) silny, mocny. 9) kochanek. 10) zachwycający. 11) trzeba. 12) czekać. 13) jednak (nałogowe słowo). 14) jeszcze.

Siódmy syn.

W Argentynie, podobnie zresztą jak w wielu innych krajach, ojcem chrzestnym siódmego z kolei syna, jest prezydent republiki. Obecnie zdarzył się tam nader skomplikowany wypadek. Mianowicie Włoch, Salvador Massa, żył od 15 lat w Argentynie ze swą małżonką, która w ciągu tego czasu obdarzyła go sześcioma synami. Uprawniało to szczęśliwego ojca do żywienia nadziei, że w czasie najbliższym siódmy syn dozwoli mu na nawiązanie bliższych stosunków z prezydentem republiki. Gdy zbliżała się wreszcie chwila radosnego zdarzenia, drżała cała rodzina z niecierpliwości czy na świat przyjdzie syn czy córka. Rozstrzygający dzień przyniósł zgoła nieoczekiwaną niespodziankę: zamiast jednego syna urodziło się trzech. W krytycznej chwili zapomniała roztargniona akuszerka ponumerować chłopców, widocznie nie myślała wcale o związku między tem zdarzeniem a prezydentem republiki. Teraz nikt nie jest w stanie powiedzieć, który z nich jest siódmym synem i którego w ślad zatem ma spotkać zaszczyt. Opinja publiczna wypowiedziała swój salomonowy wyrok w tym kierunku, że prezydent powinien być chrzestnym ojcem wszystkich trzech, którzy pod wieloma względami winni być traktowani jako jedność.

Nie wiadomo jeszcze jak zadecyduje prezydent; w interesie pana Massy należy się spodziewać, że przychyli się do głosu ludu.

Nocne kluby w Ameryce.

Dużo się mówi i pisze o amerykańskiej abstynencji, amerykańskiej prohibicji; mimo to jednak, Ameryka posiada swe pełne rozwiązłości i rozpusty życie nocne, któregoby się nie powstydziła nawet grzeszna Europa.

Specjalnością tamtejszą są liczne kluby nocne, gdzie wytworzył się osobny typ dziewcząt i kobiet gospodyń, których zadaniem jest zajmowanie się gośćmi-mężczyznami, przyjmowanie ich, siadywanie wraz z nimi przy jednym stoliku, picie z nimi i bawienie ich. Obie strony są zadowolone: mężczyźni, że mają z kim się rozerwać, a te damy, że ciągną stąd zarobki. Najbardziej zaś zadowoleni są właściciele klubów, gdyż im przypada w udziale lwia część zysku.

Gospodynie te, są to zazwyczaj panienki, które chciały być aktorkami, lecz im się to nie udało. Zawiedzione na deskach teatralnych, szukają szczęścia na posadzce klubów nocnych. Aby otrzymać taką posadę, młoda kandydatka musi być bardzo ładna i umieć się swobodnie uśmiechać do mężczyzn. Powinna się także umieć elegancko ubierać, tańczyć i łyknąć sporo kieliszków. Musi wreszcie umieć znosić zniewagę.

Gaża »gosposi« jest jak na stosunki amerykańskie niewielka: 20 do 25 dolarów tygodniowo. Nieraz dostają pewien procent od sumy, jaką wynosi jadło spożywane przez gościa w klubie, gdy razem z nią siedzi. Ale taka umowa jest nader rzadka. Na szczęście dla nich, dostają duże napiwki od gości, dochodzące często do 10 dolarów i więcej.

Kluby te cieszą się w Ameryce wielkiem powodzeniem. Nicponiów bowiem jest dużo, co mając kieszeń napchaną pieniędzmi, nie wiedzą, co z niemi zrobić. Tacy osobnicy spędzają cały swój wolny czas w klubach nocnych. Są między nimi nietylko kawalerowie, lecz i żonaci.

Jest to świat wina, tańca i piosenki. Mają to być przybytki wesela i radości. Ale naprawdę nie widać tu prawdziwej uciechy życia, lecz jego zepsucie i rozwiązłość.

„Cesarski" pogrzeb.

Berlin, 25 kwietnia. (A. W.). Pogrzeb ks. Henryka pruskiego, brata b. ces. Wilhelma był manifestacją uczuć monarchistycznych obozu niemieckiego. Uczestnicy pogrzebu przybrani byli w mundury dawnej armji cesarskiej. Przy zwłokach ustawiono królewską wartę honorową. Prez. Rzeszy Hindenburg nadesłał wieniec z białych róż, b. cesarz Wilhelm wieniec ze storczyków z napisem na biało-czarno-czerwonej szarfie: „Memu ukochanemu bratu". Prez. Hindenburga zastępował na pogrzebie jego syn ppułk. Hindenburg.

Ofiary morfiny.

W berlińskiej policji kryminalnej zwrócono pod koniec roku ubiegłego uwagę na pewnego młodego mężczyznę, który odwiedzał bardzo często miejscowe apteki i dawał do wykonywania recepty na dawki morfiny, kokainy i innych trucizn odurzających. Przytem widocznem było, że człowiek ten bywał już często pod wpływem odurzenia. Recepty opiewały na imiona osób, ubezpieczonych w kasach chorych i przepisywały niezwykle silne dawki. Aptekarze, chociaż niejednokrotnie poważnie podejrzewali i upatrywali w tej sprawie coś niewłaściwego, jednak zwykle wydawali żądane trucizny, gdyż podpis lekarza dostatecznie gwarantował prawdziwość recepty.

Po pewnym czasie stwierdzono, że owym mężczyzną, podejmującym tak często i tak wielkie dawki trucizn odurzających, jest młody 23-letni pisarz, syn bardzo zacnych i szeroko znanych rodziców, który popadł w nałóg używania morfiny.

Aby się od tego nałogu uwolnić, przeprowadził on już kurację antimorfinową, która nawet zakończyła się dodatnim wynikiem. Niestety wkrótce potem poznał się w Charlottenburgu z pewnym lekarzem praktykującym, który sam jest również zagorzałym, nałogowym morfinistą. Ten uczynił z niego ponownie nałogowego morfinistę i stale wystawiał mu recepty na trucizny odurzające. Lekarz ten wkrótce znalazł tak obszerną klientelę, że cała jego praktyka polegała na wystawianiu nałogowym morfinistom i kokainistom recept na trucizny odurzające.

Zaaresztowany i odstawiony do prezydjum policji, celem spisania protokołu, lekarz zasnął tam głębokim snem, odurzony silną dawką morfiny, którą uprzednio zażył.

Apostoł ogródków robotniczych.

W Hazebrouck, we Francji północnej, odsłoniono w tych dniach, w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich, piękny pomnik, poświęcony pamięci kapłana miejscowego, ks. Lemire, zacnego filantropa, zwanego „apostołem ogródków robotniczych" niezmordowanie bowiem propagował ideę posiadania przez najuboższych nawet ludzi własnego kawałka ziemi, na którym mogliby spędzać chwile wolne, oddając się uprawie roślin pożytecznych i odpoczynkowi.

Dzięki tym to staraniom dzielnego ks. Lemire nietylko dokoła Hazebrouck, ale także innych miast francuskich, powstały całe wieńce ogródków robotniczych, uprzyjemniających życie swym spracowanym właścicielom. To też na uroczystość odsłonięcia pomnika apostoła tych ogródków przy byli też reprezentanci towarzystw, propagujących je, tak z różnych okolic Francji, jakoteż z Belgji.

Jednocześnie z propagowaniem ogródków robotniczych, zacny kapłan pracował też usilnie nad zapewnieniem starcom i staruszkom własnych ognisk domowych, a w testamencie swym zapisał odpowiedni fundusz i grunt, obejmujący 5.000 metrów kwadr., na wystawienie tam domków, które mają być wynajmowane za cenę jaknajskromniejszą dożywotnio starym, niezdolnym już do pracy służącym obojej płci, cieszącym się dobrą sławą.

I oto razem z odsłonięciem pomnika odbyła się także uroczystość przekazania „Lidze kątka ziemi i ogniska domowego" (Ligue du coin de terre et du foyer) szeregu domków, wystawionych z fundacji szlachetnego kapłana.

Prawnuk Schillera przed sądem.

W bież. tygodniu stanie przed sądem w Würzburgu baron Russwurm, prawnuk Schillera, poety niemieckiego, jako oskarżony o usiłowane oszustwo.

Pragnął on podarować swej żonie w 60-tą rocznicę jej urodzin na szyjnik z trzech rzędów pereł, stanowiący pamiątkę rodzinną. Naszyjnik ten podarował ojciec jego matce przed urodzeniem syna przeszło 60 lat temu. Matka umarła po otrzymaniu tego podarku, a ojciec uznał śmierć jej jako fatum, jako zły omen. Podarował on nieszczęsny naszyjnik synowi z zastrzeżeniem, aby podarował go swej żonie dopiero wtedy, gdy się okaże, że niemożliwe będzie potomstwo. Baron Russwurm chcąc naprawić uszkodzony zamek naszyjnika i odświeżyć perły — przesłał je jednemu z jubilerów w Monachjum. Przed wysyłką zabezpieczył perły na wyższą sumę, opieczętował je i oddał na pocztę. W Monachjum znaleziono zamiast pereł — nieżywą mysz. Pieczęć była rzekomo nienaruszona. Proces wzbudza powszechne zainteresowanie, tembardziej, że brak wszelkich motywów materjalnych usiłowanego oszustwa.

X.

Przez dziewicze lasy Borneo.

Znakomity, coraz bardziej wybijający się podróżnik szwedzki, Eryk Mjöberg, wydaje obecnie u lipskiego Brockhausa ciekawą książkę o swoich wyprawach wgłąb niezbadanej dotąd należycie wyspy sundajskiej, Borneo. Książka nosi tytuł: »Przez wyspę ludzi polujących na ludzi«, a jeden jej ustęp przedrukowuje ostatnia »Prager Presse«; jest to opis przedzierania się przez odwieczne lasy borneańskie ku brzegom rzeki Boh czyli Temahak, a więc z głębi wyspy ku sadybom ludzkim.

Lasy dziewicze na wyspie Borneo przedstawiają widok nieprzebytej, nietkniętej toporem dziczy leśnej. Pełne są zwierza i ptaków. Podróżnicy spotkali tu zaraz z początku — swej wyprawy — nosorożca i trzy bawoły, t. zw. »bantengi«. Zwierzęta mijają człowieka, nie okazując bynajmniej trwogi. Do przepięknych ptaków egzotycznych należy bażant borneański. Kogut-bażant jest wielki, ma pióra o błyskach metalicznych, śnieżno biały ogon, grzebień i wisiorki twarzowe koloru błękitnego, a nogi czerwone. Pozatem cały szereg barw innych. Mjöberg i jego towarzysze sądzą, że są jedynymi »białymi«, którzy oglądali na własne oczy ten rzadki okaz bażanta.

Podróżnicy kierowali się ku wielkiej rzece Boh. Mapy ich były niedokładne; jedyną więc wskazówką była tylko ta okoliczność, że znajdowali się nad jakąś rzeką, którą uważali za dopływ Bohu; ze względu — zaś na obfitość wody przypuszczali, że są już blisko ujścia.

Za kilka dni dotarli istotnie do wielkiego Bohu, tymczasem musieli jednak przejść przez taką Gehennę trudności i niebezpieczeństw, jakiej Mjöberg nieoglądał nigdzie na świecie. Zdawało się, że natura wysila wszystkie swe moce i złości, aby śmiałków zatrzymać w pochodzie.

Kolczaste liany tamowały ich w drodze; gęste, jak najgęstsza sieć, zarośla, które trzeba było wycinać, raniły ich twarze i ręce i w strzępy targały ubranie. Na każdym kroku czyhały zwaliska lasów jakieś olbrzymie kłody, wysterki gruntu i drzew, jak w mickiewiczowskim mateczniku. Zabójcze, jadowite węże »lachesis«, skłębione w zielonych zwojach, groziły życiu co chwila, a przedewszystkiem uganiały się niezliczone roje os leśnych, niemiłosiernie tnących bezbronne ciało. Jakieś kleszcze i pijawki wpijały się w człowieka, a kopice mrówek, przy najmniejszem potknięciu się, groziły katastrofą. Co jakiś czas odzywały się też wołania przewodników, przestrzegające zwłaszcza przed osami.

Kiedy już dotarli tak daleko w puszczę, że słyszeli zdala szum rzeki Bohu, rozpierający im radośnie piersi, — znaleźli się znów na stokach ogromnych, przepaścistych skał, stanowiących brzegi tej rzeki. Trzeba się było raz piąć w górę, to znowu schodzić na dół, po prawie gładkich ścianach, pokrytych leśną gęstwiną.

Na cyplu jednej z takich skał, tuż nad przepaścią, schodzącą ku rzece, przepędzić musieli noc. Niebezpieczeństwo zsunięcia się po stromej ścianie, prosto w śmierć, było tak wielkie, że na noc poprzywiązywano nogi i ręce krótkiemi linami do korzeni drzew. Że w takich warunkach trudno się było wyspać — rzecz zrozumiała.

Nazajutrz, posiliwszy się herbatą i ryżem, nieustraszeni podróżnicy ruszyli w dalszą drogę. Szli wciąż wśród lasu, skał i przepaści, z nożami w ręku do łamania gałęzi; osy cięły tak straszliwie, że trzeba było rozpalić pochodnię z listowia, i tak się posuwać dalej. Mimo to krew od ukąszeń os, pijawek i robactwa sączyła się z rąk i twarzy co chwila. Apetytu nie było, chociaż polowanie się udało, gdyż ubito po drodze jelenia borneańskiego i młodą świnię dziką.

Część towarzyszy Mjöberga wątpiła już w możliwość dojścia do Bohu i chciała wracać. Rzeka, choć bliska, uciekała jakby ciągle przed nimi; słychać ją tylko było, a czasem i widać przez otwory leśnych polanek. Przezwyciężono jednak niechęć, a wytrwałość, prawie nadludzka, została wnet wynagrodzona.

Czwartego dnia pochodu o godz. 3-ciej popołudniu, stanęli nad rzeczką Mesai, dopływem Bohu, a w jakiś czas potem, idąc z jej biegiem znaleźli się nad brzegiem wspaniałego Bohu.

Skończył się okrutny las; przed oczyma podróżnych ukazał się świat wolny, rozległy, otwarty. Błogosławione westchnienie ulgi wydarło się z znużonych i spiekłych ust.

Pokrwawieni, wyczerpani, w ubraniu, rozlatującem się w kawałki, wyglądający, jak cienie ludzi, — usiedli nad brzegiem Bohu. Wykąpali się w przeczystej rzece, zjedli obfity obiad, i poraz pierwszy oddawna zasnęli kamiennym, krzepiącym snem.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Przed pokazem polskiej wytwórczości.

POSTĘPY ROBÓT PRZYGOTOWAWCZYCH NA TERENACH PWK.

W robotach przygotowawczych na terenach PWK. poczyniono znaczne postępy. Teren E, który został urządzony i zabudowany specjalnie dla PWK jest już prawie całkowicie wykończony. Obecnie osusza się i wałkuje ulice, stawia latarnie itp. W pobliżu pawilonów rolniczych postawiono posągi »Siewcy« i »Kosiarza«, a przy wejściu do »Wesołego Miasteczka« mistrza Twardowskiego.

W Parku Wilsona i na Terenach Zachodnich co 2 m. stawia się reflektory.

W Hali Ciężkiego Przemysłu ukończono fundamenty dla Stoczni Gdańskiej, na których montuje się teraz motor Diesla o sile 900 HP. Pozatem do Hali Ciężkiego Przemysłu przysłały już swoje eksponaty następujące firmy: Cegielski, Huta Bismarka, Huta Królewska, Huta Laury, Sp. Akc. John (Łódź), Sp. Akc. Koetz (Mikołów), Ferrum (Katowice-Bogucice), Bydgoska Fabryka Maszyn Lenert, Modrzejowskie Tow. Zakł. Metalowych B. Handke, Zakłady Ostrowieckie i Starachowice.

W Pawilonie Przemysłu Metalowego widzimy już eksponaty następujących firm: Arkona (Tczew), Kömnitz (Warszawa), Tyblewski (Warszawa).

W wieży i w Pawilonie Monopolów Państwowych ukończono budowę stoisk. Dla pomnika lotnictwa ustawiono żelazny piedestał, na którym umieszczony zostanie samolot.

W Pawilonie Włókienniczym szereg firm (m. in. Scheibler, Poznański) montuje swoje stoiska.

W Pawilonie Ursusa i Stow. Polskich Mechaników z Ameryki rozpoczęto również, pod kierunkiem fachowców, przybyłych z Ameryki, budowę stoisk.

Ułożono nową linję kolejową, którą dowozić się będzie eksponaty aż do Pawilonu Włókienniczego.

Pałac Rządowy i Pałac Sztuki są wykończone, podobnie jak Pawilon Morski (na jednym z podwórców Gmachu Rządowego).

O tempie dokonywanych prac może świadczyć np. budowa pawilonu Banku Polskiego, którego fundamenty zaczęto wznosić tydzień temu, a dziś cały gmach doprowadzono już pod dach.

Jak zatem widzimy, prace na terenach prowadzi się szybko i sprawnie, niema więc żadnej obawy o niewykończenie prac na termin otwarcia PWK.

O Centralny Bank Ziemski w Polsce. W kołach rządowych w Polsce panuje od dawna przekonanie, iż nie jest rzeczą pożądaną zawieranie przez poszczególne towarzystwa kredytowe ziemskie umów z mniejszemi domami bankowemi zagranicznemi o ulokowanie obligacyj tych towarzystw na rynku zagranicznym na stosunkowo niewielkie sumy. Czynniki rządowe wskazują, że tego rodzaju dorywcze transakcje nie rozwiązują zagadnienia zapewnienia Polsce długoterminowego stałego kredytu dla potrzeb rolnictwa. Wobec tego rozpoczęto w Paryżu rokowania z grupą banków międzynarodowych w sprawie Centralnego Banku Ziemskiego w Polsce. Po uzgodnieniu stanowiska Rządu polskiego, ze stanowiskiem zainteresowanych wielkich konsorcjów bankowych angielskich, francuskich i amerykańskich, nastąpić ma zapowiadane oddawna uruchomienie samej instytucji Banku Centralnego.

Wszelkie szczegóły, dotyczące zarówno statutu instytucji, w wysokości i kolejności emisyj obligacyj długoterminowych oraz warunków lokowania transz na rynkach międzynarodowych, będą musiały być zatwierdzone przez Ministerstwo skarbu, zainteresowane polskie instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego i wielkie grupy banków zagranicznych.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 24 kwietnia 1929.

Gazy wsch. 22.50, 22.75, 23.—. Oikos 105.—. Tesp 27.75, 28.—, 28.25. Dolarówka 84.50, 85.50. Inwest. 103.50, 104.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1929.

Na giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Żyto małop. loco stacja załadowania od 32.50 do 33.—. Owies małop. od 29.50 do 30.50. Fasola krasa od 65.— do 75.—. Koniczyna czerwona od 150.— do 170.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·83·50	124·14·50	123·52·50
Holandja	358·35	359·25	357·45
Kopenhaga	237·76	238·36	237·16
Londyn	43·28·25	43·39·00	43·17·50
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·50	34·95·00	34·78·00
Praga	26·39·00	26·45·00	26·33·00
Szwajcarja	171·68·00	172·11·00	171·25·00
Sztokholm	238·32	238·09	237·72
Wiedeń	125·25·50	125·55·00	124·93·00
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 85·00 83·00 84·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 kwietnia 1929

Bank Dysk.	123·00	Modrzejów	26·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	28·50
Bank Polski	166·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	100·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	12·00
Węgiel	77·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·00	Rudzki	40·75
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	50·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	163·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	126·00	Chodorów	203·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 24 kwietnia 1929

Berlin	168·92	Czerniowce	58·00
Budapeszt	123·86·00	Austr. kol. p.	39·51
Bukareszt	4·21·06	Goleszów	122·25
Kopenhaga	189·40	Cement	122·00
Londyn	34·49·25	Browary	165·00
Medjolan	37·23·50	Alpiny	42·65
N. Jork	710·55	Berg u. Hüt.	965·00
Paryż	27·76·75	Poldi Hütten	203·25
Praga	21·02·50	Prager Eisen	583·10
Warszawa	79·92·00	Rima	115·50
Zurych	136·78·00	Skoda	374·00
Renta majowa	0·905	Siersza	9·70
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	106·00
Bankverein	22·55	Apollo	115·25
Bodenkredit	100·40	Fanto	5·30
Kreditanstalt	55·25	Karpaty	7·61
Hipoteczny	84·25	Galicja	64·00
Kompas	15·50	Nafta	28·00
Länderbank	31·30	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·65·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 24 kwietnia 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·16·00
Londyn	25·21·25	Wiedeń	72·96·00
Nowy Jork	5·19·45·00	Praga	15·38·00
Włochy	27·20·75	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 24 kwietnia 1929

N. Jork	485·34	Niemcy	20·46·05
Holandja	12·08·02	Szwajcarja	25·21·25
Francja	124·17	Praga	163·93
Belgja	34·95·00	Wiedeń	34·54
Włochy	92·68	Warszawa	43·28

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 23 kwietnia 1929

Londyn	124·17·00	Holandja	10·28·00
N. Jork	25·58·75	Praga	75·60
Włochy	134·00	Niemcy	606·75·00
Szwajcarja	492·50·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

OBYWATELU! Kup bilet na loterję budowy Szkoły Pilotów! Bilet nabyć możesz we wszystkich Komitetach Wojewódzkich i Powiatowych L. O. P. P. oraz w kolekturach loterji państwowej.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 52/29. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 25 lutego 1929. Siedziba Firmy: Przeworsk. Brzmienie Firmy: Markus Goldberg, skup masła, sera i jaj. Posiadacz: Markus Goldberg. 3319

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Rzeszów, dnia 22 lutego 1929.

Firm. 138/28/Pojed. I. 245. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy pojedynczej. Do rejestru firm pojedynczych wpisano dn. 8 marca 1928. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Dawid Lwów, handel żelaza w Tarnopolu. Udzielono prokurę: Majerowi Lwów, który obok brzmienia firmy wydrukowanego lub wyciśniętego stampilją umieści swoje nazwisko z dodatkiem „per procura". 3323

Sąd okręgowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 8 marca 1928.

Firm. 611/28/Rg. A. 273. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddziału A. wykreślono dnia 18 października 1928. Siedziba firmy: Tarnopol, ul. Fedkowicza 3. Brzmienie firmy: „Janka" fabryka serów deserowych Jan Longardt. Skutkiem zwinięcia przedsiębiorstwa. 3324

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 17 października 1928.

Firm. 81/29/Rg. A. 384. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 28 lutego 1929. Siedziba firmy: Trembowla. Brzmienie firmy: Natan Einleger, skład mebli, maszyn rolniczych oraz maszyn do szycia. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład mebli, maszyn rolniczych oraz maszyn do szycia. Posiadacz firmy: Natan Einleger, kupiec w Trembowli. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy podpis właściciela „Natan Einleger"..

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Tarnopol, dnia 22 lutego 1929. 3325

Firm. 817/26. C. VI. 362. Do ts. rejestru handlowego Oddział C. przy firmie „Kino Teatr Warszawa". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo dnia 13 czerwca 1928 r. Zawiadowca Izydor Loria ustąpił. Zawiadowcą wybrano Leonię Loria false Ehrlich. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 maja 1928 r. 3347

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 12 czerwca 1928 r.

Firm. 1520/28. B. I. 18. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie „Towarzystwo akcyjne Kolej lokalna Trzebinia-Skawce w Krakowie" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 22/12 1928. Członek Rady zawiadowczej Tadeusz Filippi ustepuje. Członkami Rady zawiadowczej wybrani zostali hr. Andrzej Potocki w Międzyrzeczu i hr. Adam Potocki właściciel dóbr w Krzeszowicach. Wpisano na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 20 grudnia 1925, 20 lipca 1926 i 9 lipca 1927. 3348

Sąd okręgowy j. handlowy Oddział II.
Kraków, 20 grudnia 1928.

Firm. 66/29. Spółk. I. 98. Na podstawie zgłoszenia zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym przy firmie: „Jakób Aleksandrowicz i Süssel Laudau dystylarnia oleju ziemnego i sprzedaż nafty w Gorlicach" wykreślenie tej firmy z powodu zwinięcia jej przedsiębiorstwa. 3346

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 16 marca 1929.

KURATELE.

P. 62/29. Edykt. Salomon Feuer w Tłumaczu został całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jakóba Feuera w Tłumaczu. 3353

Sąd Grodzki, Oddział V.
Tłumacz, dnia 10 kwietnia 1929 r.

LICYTACJE.

E. 931/27. Edykt licytacyjny. Dnia 14 maja 1929 o godz. 10.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie sala rozprawa I. publiczna sprzedaż realności whl. 70 gminy Turze pow. Radziechów. Wartośść szacunkowa 1154 zł. najniższa oferta 769 zł. 34 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3356

Sąd grodzki, Oddział III.

Łopatyn, dnia 21 marca 1929.

E. 924/27. Edykt licytacyjny. Dnia 14 maja 1929 o godz. 10½ rano w tut. Sądzie biurze Nr. 3 publiczna sprzedaż realności whl. 1221 i 74 a. gminy kat. Łopatyn pow. Radziechów, wartość szacunkowa 1360 złotych, najniższa oferta 906 złotych 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3357

Sąd grodzki, Oddział III.
Łopatyn, dnia 21 marca 1929.

E. 2645/28. Edykt. Na wniosek Altera Bermana odbędzie się dnia 29 maja 1929 o godzinie 9 w tutejszym Sądzie biuro Nr. 14 na zasadzie warunków które się zatwierdza licytacja pgrt. 1983/2, 2421/1, 2421/2, 2422, 2423 gminy katastralnej Lecówka łącznej wartości 1370 zł. 90 gr. Najniższa oferta wynosi 913 zł. 92 gr. 3358

Sąd grodzki, Oddział I.

Rożniatów, 18 kwietnia 1929.

E. IX. 3696/28/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Salomona Lipschütza odbędzie się dnia 8 maja 1929 r. o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 44 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. św. Jana 22 relicytacja następujących realności: ks. gr. Kraków-Łobzów whl. 459 parc. gr. 69, 70/2 łącznego obszaru 1021 sążni kwadrat. wartość szacunkowa 41328 zł. najniższa oferta 20.664 zł. ks. gr. Kraków-Łobzów whl. 540 pgr. 70/1 obszaru 520 s², wartość szacunkowa 20.800 zł., najniższa oferta 10.400 zł. parcele te nadają się na parcele budowlane. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3351

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 19 marca 1929 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 41/29/3. W sprawie Korporacji obywateli miasta Sambora, powódki zastąpionej przez adw. dra Serwackiego w Samborze, przeciw Leibowi Diamandsteinowi i towarzyszom, pozwanym o uznanie wpisów hipotecznych za bezskuteczne i nieważne i t. d. zpn. ustanawia się adwokata Rudolfa Jackowskiego w Samborze. a) kuratorem dla nieznanych z miejsca pobytu pozwanych 1) Frydy Anderman, 2) dra Eliasza Frieda, 3) Roberta Sussmana, 4) dra Erwina Kleina adwokata i 5) Hudzi Anderman ostatnio przebywających we Wiedniu i temuż doręcza się skargi dla nich przeznaczone. Kurator ten będzie ich zastępował na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sami nie zastąpią się lub nie ustanowią pełnomocnika. Audjencję do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 31 maja 1929 godz. 10 w tut. Sądzie sala rozpraw Nr. 89.

Sąd grodzki, Oddział I.
Sambor, dnia 5 marca 1929. 3352

Cw. a 684/28. Strona powodowa Dawid Segal wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Efroimowi Wachsowi o 45 dolar. amer., 21 dol. amer., 20 dolar. amer. do Cw. a. 684/28 — z wnioskiem na wydanie nakazu zapłaty. Na skargę powyższą Sąd wydał nakaz zapłaty z poleceniem zapłacenia zaskarzonej kwoty do 3 dni pod rygorem egzekucji. — Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Karola Bobowskiego w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nieu stanowi pełnomocnika. 3321

Sąd okręgowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 21 kwietnia 1928.

C. I. 205/28. Edykt. Strona powodowa Walerja Bosiak wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Bronisławie Walczak o własność gruntu do L. cz. C. I. 205/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29 października 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dr. Eichla, adwokata w Radymnie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, dnia 23 marca 1929. 3305

C. I. 5/29. Edykt. Strona powodowa Antonina Filipowicz wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Jędrzejowi Chmielowskiemu o zniesienie współwłasności gruntu do L. cz. C. I. 5/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 14 maja 1929 godz. 10.30 przedpołudn. w tym Sądzie biuro Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Beera w Radymnie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3306

Sąd grodzki, Oddział I.
Radymno, dnia 9 kwietnia 1929.

C. I. 380/26/12. Edykt. W sporze Anny Bereźnickiej powódki przeciw Władysławowi Drozdowi synowi Antoniego pozwanemu o własność gruntu zpn. ma być pozwanemu ostatnio w Blage (Francja) przebywającemu doręczony wyrok Sądu grodzkiego w Radymnie z dnia 11 marca 1927 lcz. C. I. 380/26/2. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane, ustanawia się Dra Jakóba Spetta adw. w Radymnie kuratorem, który go będzie zastępował na jego koszt i niebezpieczeństwo

dotąd, dopóki on sam się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3307

Sąd grodzki, Oddział I.

Radymno, dnia 26 marca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 17/28/7. Zastanowienie postępowania układowego Postępowanie układowe Hersza Goldberga, kupca w Kamionce str. zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika. 3327

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 22 grudnia 1928.

Sa 10/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Mirli Seftel, drobna sprzedaż towarów bławatnych w Mikulińcach. Komisarz ugodowy Jan Malinowski, naczelnik Sądu grodzkiego w Mikulińcach. Zarządca ugodowy Dr. Izak Ber Schapira, adwokat w Mikulińcach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Mikulińcach dnia 8 maja 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 5 maja 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 27 marca 1929. 3322

10/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Melnika i Mojżesza Wienera kupców w Krakowie ul. Stradom 13. Komisarz ugodowy S. s. o. Jaworski. Zarządca ugodowy dr. Leon Böhm adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 28 lutego 1929 o godz. 9½ rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 lutego 1929. 3349

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 1 lutego 1929.

Sa. 6/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wolfa Kornfelda kupca w Brzostku. Komisarz ugodowy p. Wawszczak naczelnik Sądu grodzkiego w Brzostku. Zarządca ugodowy Moses Walter kupiec w Brzostku. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Brzostku dnia 27 marca 1929 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 marca 1929. 3345

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 16 lutego 1929.

Sa. 7/29/18. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Weinstocka nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu odracza się audjencję ugodową na dzień 7 maja 1929 godzina 10 rano biuro Nr. 3, na którą wszystkich wierzycieli się wzywa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 25 marca 1929. 3365

Sa. 32/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mosesa Krauta, kupca w Łańcucie. Komisarz ugodowy dr. Aleksander Osiowski, Naczelnik Sądu Grodzkiego w Łańcucie. Zarządca ugodowy dr. Jakób Wittlin, adwokat w Łańcucie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Naczelnika dnia 28 maja 1929 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 maja 1929.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 kwietnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 47/29. Mikołaj Martynyszyn syn Wasyla urodzony 14 sierpnia 1901 żołnierz ukraiński zaginął w roku 1919. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Kałuskiemu jako kuratorowi lub tutejszemu Sądowi, który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 3361

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 28 marca 1929.

T. 35/29. Paweł Motowylczuk syn Teodora urodzony 12 grudnia 1870 jako woźnik wojskowy zaginął w 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Dombczewskiemu jako kuratorowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3362

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 21 marca 1929.

T. 349/28. Michał Kowal syn Jana urodzony 11 kwietnia 1883 żołnierz austrjacki zaginął w Rosji 1918. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3363

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 13 lutego 1929.

T. 188/28. Jan Kaniuka syn Mikołaja urodzony 12 lutego 1881 żołnierz austrjacki zaginął w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Neumanowi jako kuratorowi lub tutejszemu Sadowi który po roku wyda ostateczne orzeczenie. 3364

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj. dnia 28 marca 1929.

T. 8/29/5. Grzegorz Cisyk urodzony 6 maja 1875 w Ruzdwianach powiat Trembowla wyemigrował przed 20 laty do Ameryki i od roku 1920 brak o nim wiadomości. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, ażeby do 31 grudnia 1930 zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 3366

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 13 kwietnia 1929.

T. 32/29. Mikołaj Hawrylciów syn Jana urodzony 27 sierpnia 1881 żołnierz austrjacki zaginął 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3360

Sąd okręgowy Wydział IV.

Stryj, dnia 28 marca 1929.

T. 7/29. Nykoła Andrusiw syn Wasyla, urodzony 17 grudnia 1888, żołnierz austrjacki, zaginął w 1914. Wiadomość o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 21 marca 1929. 3320

T. IV. 221/28. Józef Kubicki, urodzony 1888 w Zarzeczu, pow. Rzeszów, syn Jana i Marji, przydzielony do austr. 40 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w roku 1915 dostał się do niewoli i od roku 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3318

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 lutego 1929.

T. IV. 224/28. Ignacy Skrobacz, urodzony 1897 w Przedmieściu, pow. Łańcut, syn Jakóba i Józefy, przydzielony do austr. 90 p. p. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w r. 1916 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3317

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 lutego 1929.

T. IV. 239/28. Wincenty Rumak, urodzony 1887 w Hucisku, pow. Rzeszów, syn Jakóba i Reginy, wyemigrował przed 20 laty do Ameryki i od roku 1912 niema żadnej wiadomości o jego życiu. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dr. Tyralika w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, o zaginionym do jednego roku.

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 15 lutego 1929. 3316

T. 501/28. Edykt. Dmytro Proń, syn Dmytra i Joanny, urodzony 6 października 1895 w Korzelicach, jako żołnierz 11 bataljonu saperów w 1918 na froncie włoskim ciężko ranny i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3314

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 25 marca 1929.

T. 470/28. Edykt. Jan Broszko, syn Franciszka i Elżbiety, urodzony 15 sierpnia 1878 w Ciemierzyńcach, zaginął w 1914 r. jako żołnierz 19 p. pod Wielkiem Polem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 3313

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 22 marca 1929.

T. 353/27. Edykt. Eljasz Baran, syn Teodora i Tekli, urodzony 1 sierpnia 1884 roku w Rogóżnie, zamieszkały w Demidowie, powołany 1914 do armji austr., walczył w tymże roku na froncie austr.-rosyjskim pod Kraśnikiem i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi lub adwokatowi Drowi Oberländerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3312

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 31 marca 1928.

T. 7/29. Edykt. Michał Olarków syn Stanisława urodzony w r. 1885 z Wiktorówki został w dniu 20 października 1914 zabity w Tyszkowicach pod Przemyślem. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do trzech miesięcy. 3344

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 5 lutego 1929.

T. 23/29. Petro Mamczur, urodzony 9 lipca 1877 r. w Zabłotcach, powiat Brody, zaginął od roku 1910. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Teklą Mamczur zawartego za rozwiązane, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Mittelmana w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 3339

Sąd okręgowy.

Złoczów, 11 marca 1929.

T. 24/29. Michał Jaremkiewicz, urodzony 10 sierpnia 1893 w Pieniakach, powiat Brody, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Oleśnickiego w Złoczowie. 3340

Sąd okręgowy.

Złoczów, 22 marca 1929.

T. 257/28. Grzegorz Kuchta, urodzony 10 lutego 1901 w Niwicy, powiat Radziechów, zaginął od roku 1919 jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Feuerunga w Złoczowie. 3328

Sąd okręgowy.

Złoczów, 21 marca 1929.

T. 367/28. Grzegorz Czyż, urodzony 4 lutego 1882 w Suchowoli, powiat Brody, zaginął od roku 1914 jako żołnierz autsrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Kitaja w Złoczowie. 3329

Sąd okręgowy.

Złoczów, 4 marca 1929

T. 1/29. Włodzimierz Pyndyk, urodzony 25 kwietnia 1897 w Poczapach, powiat Złoczów, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Grosskopfa w Złoczowie. 3330

Sąd okręgowy.

Złoczów, 3 marca 1929.

T. 5/29. Dmytro Serafin, urodzony 1-go listopada 1883 w Augustówce, powiat Brzeżany, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Feuerunga w Złoczowie. 3331

Sąd okręgowy.

Złoczów, 11 marca 1929.

T. 7/29. Andrzej Pałamar, urodzony 20 kwietnia 1874 r. w Milatynie starym, powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem **uznania go za** zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Feuerunga w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, 15 marca 1929. 3332

T. 12/29. Jan Tymiak, urodzony 15 października 1897 r. w Glinianach, pow. Przemyślany, zaginął od roku 1915 zabrany przez cofającą się armję rosyjską. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Epsteina w Złoczowie. 3333

Sąd okręgowy.

Złoczów, 21 marca 1929

T. 14/29. Filip Hryćków, urodzony 5-go kwietnia 1897 w Ożydowie, powiat Złoczów, zaginął od roku 1919 na Ukrainie w walce z bolszewikami. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Strusiewicza w Złoczowie. 3334

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 marca 1929.

T. 15/29. 1) Teodor Suszko, 2) Eljasz Suszko, urodzeni a to 1) 27 lutego 1884, 2) 31 lipca 1881 w Złoczowie, zaginęli od roku 1919 jako żołnierze armji ukraińskiej na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych — wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Geretę w Złoczowie. 3335

Sąd okręgowy.

Złoczów, 7 marca 1929.

T. 17/29. Antoni Boszkowicz, urodzony 1881 w Załoźcach, powiat Zborów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Rubina w Złoczowie. 3336

Sąd okręgowy.

Złoczów, 21 marca 1929.

T. 19/29. Iwan Stefanów, urodzony 13 kwietnia 1898 r. w Jaktorowie, powiat Przemyślany, zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra F. Grubera w Złoczowie. 3337

Sąd okręgowy.

Złoczów, 11 marca 1929.

T. 22/29. Dmytro Konc, urodzony 31 października 1895 w Sokolu, powiat Kamionka strumiłowa, zaginął od roku 1920 jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata Dra Feiwla Grubera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.

Złoczów, 14 marca 1929. 3338

T. 352/28. Emiljan Bida, urodzony 22 sierpnia 1877 w Ulhówku, jako żołnierz austr. brał udział w wojnie, ostatnio dał znać o sobie w 1918 r. z niewoli włoskiej i odtąd zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, o ile żyje, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3206

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 12 marca 1929.

T. 193/27. Edykt. Trofym Partyka, syn Jana i Anny, urodzony 26 kwietnia 1882 w Krynicy a w Horodyszczu król. zamieszkały, żołnierz austr., według zawiadomienia austr. Czerwonego Krzyża zginąć miał na wojnie. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 3311

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 24 listopada 1927.

T. 276/23. Edykt. Stefan Proć, syn Iwana i Teodozji, urodzony dnia 6 czerwca 1885 w Stratynie i tam zamieszkały, zaginął na wojnie światowej jako żołnierz austrjacki w roku 1914. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Chrzanowskiemu w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 3310

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 14 marca 1924.

T. 65/29. Józef Amster, urodzony 25-go lutego w Rzeszowie, jako żołnierz austr. 17 p. obr. kraj. w 1914 dostawszy się do niewoli rosyjskiej widziany był ostatnio w Charkowie pod nazwiskiem Józef Litwinowicz, poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3203

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 14 marca 1929.

T. 111/29. Jan Palica, urodzony 5 stycznia 1886 w Dawidowie, jako żołnierz austrjacki 3 p. Landschützreg. na froncie włoskim w 1916 ciężko ranny miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3204

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 15 marca 1929.

T. 340/28. Michał Solilak, urodzony 22 listopada 1898 w Bihale, jako żołnierz austr. 90 p. p. brał udział w walkach na froncie rosyjskim, poczem w 1917 zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3205

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 18 marca 1929.

T. 236/28. Piotr Trembalski syn Andrzeja, urodzony w Towarni 1891, na froncie w Albanji zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub Drowi Trattnerowi w Przemyślu. 3280

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 20 marca 1929.

T. IV. 105/28/7. Edykt. Aleksy (Leszko) Szczerba, syn Stefana i Marji z Tylawskich, urodzony dnia 26 marca 1875 w Bednarce (powiat Gorlice), jako uczestnik wojny światowej zaginął bez wieści na froncie austrjacko-serbskim. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie Sądowi wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy. 3297

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.

Jasło, dnia 27 lutego 1929.

T. 27/29. Mikołaj Kwaśnicki, urodzony 1880 w Załoźcach, powiat Zborów, zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Rubina w Złoczowie. 3341

Sąd okręgowy.

Złoczów, 21 marca 1929

T. 37/29. Józef Kazimirczuk, urodzony 1884 roku w Kołpinie, powiat Brody, zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego — wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Naglera w Złoczowie. 3342

Sąd okręgowy.

Złoczów, 15 marca 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA się zagubione absolutorjum wydane przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu J. K. we Lwowie na nazwisko Fraidy Arnold-Strauchowej. 3354

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową na nazwisko Berdej Łukasz syn Jana i Anny ur. w r. 1898 w Kalnicy zamieszkałego w Łubnem powiat Lisko wydanej przez P. K. U. Sanok. 3355

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.